

Kurier.BB

ŁĄCZY NAS MIASTO!

Nakład: 10 000 egz. ISSN 2544-9834

CO TO BYŁA ZA SZTAFETA!

Aż pięciuset uczestników wzięło udział 14 października w jubileuszowej Sztafecie 300x300 na 300-lecie Białej. Przebiegli w sumie 150 km! Sygnał do startu dała Dama Biała i w ciągu półtorej godziny trzystumetrowy dystans na ulicy 11 Listopada opanowali biegacze w różnym wieku - od przedszkolaków po seniorów. Naszą fotorelację z tego wydarzenia prezentujemy na stronie 11.



Foto: Daria Dejneko

strona 11

Sukces bielskich maturzystów

strona 2

Budżet obywatelski: Ratusz (nie)przyznaje się do błędu

strona 3

Sąd potwierdza nieważność decyzji Prezydenta w sprawie Sarniego Stoku!

strona 4

Wapienica walczy dalej!

strona 5

Bielsko-Biała zasługuje na status miasta wojewódzkiego

strona 6

Reklama

Nowy portal Bielska-Białej

LU BB IE.PL

JASNA STRONA MIASTA

klikasz – widzisz – wiesz

Kalendarium

15 października

Kolejny sukces bielskiego filmu promocyjnego

Film Tomka Walczaka *Bielsko-Biała – miasto od zawsze dla ludzi* po raz kolejny święci triumfy na arenie międzynarodowej.

Bielski film został podwójnie uhonorowany przez Jury Zagreb Tourfilm Festival 2023. Zdobyl pierwszą nagrodę w kategorii „Najlepsza destynacja turystyczna - miasto” oraz Grand Prix całego festiwalu. Miejsca drugie i trzecie w tej kategorii zajęły kolejno Istantbul i Madryt.

Zagreb Tourfilm Festival to międzynarodowy festiwal filmów organizowany przez Zagreb Tourist Board i Balduci Film. Jego głównym celem jest nagradzanie filmów i produkcji audiowizualnych, które promują turystykę.

19 października

Radni wybrali ławników sądowych

Podczas sesji Rady Miejskiej radni zdecydowali, kto ma być ławnikiem w poszczególnych sądach w kadencji 2024-27. Wybrano 48 kobiet i 15 mężczyzn.

Wybory odbyły się w związku z zakończeniem 31 grudnia obecnej czteroletniej kadencji ławników. Ławnik to przedstawiciel społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości, który bierze udział w wydawaniu wyroków przez sąd.

Po przesłuchaniach, w których uczestniczyli radni, wytypowani przez poszczególne kluby, na sesji 19 października Rada Miejska w tajnym głosowaniu wybrała 63 nowych ławników (część z nich będzie pełniła swa funkcję kolejną kadencję).

Ławnik otrzymuje rekompensatę pieniężną za czas wykonywania czynności w sądzie. Rekompensata wynosi obecnie ok. 144 zł za jeden dzień pełnienia obowiązków ławnika.

3 listopada

Powiat Bielski uhonorował społeczników

Anna Jakubiec, społeczniczka z gminy Buczkowice została laureatką kolejnej edycji Nagrody Starosty Bielskiego im. ks. Józefa Londzina.

W Bielskim Centrum Kultury odbyła się uroczystość wręczenia Nagród Starosty Bielskiego im. Ks. Londzina. To już 24 edycja tego wydarzenia. Przypomnijmy, że w ten sposób Powiat Bielski co roku wyróżnia osoby, którzy bezinteresownie działają na rzecz swoich małych ojczyzn.



Tegoroczną laureatką została Anna Jakubiec, jedna z inicjatorek wznowienia działalności Koła Gospodyń Wiejskich w swojej miejscowości - Kalnej. Było to 23 lata temu. To wydarzenie rozpoczęło bardzo intensywny czas w jej życiu, wypełniony działaniami na rzecz lokalnej społeczności.

Bielsko-Biała w finałowej czwórce

27 października w Warszawie ogłoszono listę miast, które zakwalifikowane zostały do ostatecznej rywalizacji o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029. Wśród czterech miast-finalistów znalazły się: Bielsko-Biała, Lublin, Katowice i Kołobrzeg.

– *Mamy to!* – napisał na swoim facebookowym profilu prezydent Jarosław Klimaszewski. – *Nie będę ukrywał ogromnej dumy z Bielska-Białej, mieszkańców oraz wspianego zespołu #ESK2029. Po pół*

roku bardzo wyłożonej pracy, w którą zaangażowało się ponad tysiąc osób, po wielu spotkaniach, panelach dyskusyjnych i warsztatach możemy ogłosić sukces – cieszy się Prezydent.



Przypomnijmy: Europejska Stolica Kultury to wybrane przez Unię Europejską miasto, które w ciągu jednego roku prezentuje życie kulturalne swojego regionu i kraju. Co roku wybierane są dwa lub trzy takie miasta z państw członkowskich Unii Europejskiej oraz krajów kandydujących do Unii Europejską Stolicę Kultury na dany rok poznajemy z pięcioletnim wyprzedzeniem. Jednak jeszcze wcześniej wiadomo, z którego kraju miasta mogą się ubiegać o tytuł. W roku 2029 będą to ośrodki z Polski i Szwecji.

Polskie miasta mogły zgłaszać swoje kandydatury do sierpnia. Z prawa tego skorzystało 12 miast. Poza Bielskiem-Białą były to: Bydgoszcz, Jastrzębie-Zdrój, Katowice, Kielce, Kołobrzeg, Lublin, Opole, Płock, Pszczyna, Rzeszów i Toruń. We wrześniu wszystkie przedstawiły swoje programy, a dziś specjalne jury ogłosiło finałową czwórkę.

Teraz nasze miasto – podobnie jak Lublin, Katowice i Kołobrzeg – ma kilka miesięcy na uzupełnienie wniosku. O tym które z miast-finalistów otrzyma ostatecznie tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029 dowiemy się w roku 2024.

Sukces bielskich maturzystów

Aż 13 tegorocznych bielskich maturzystów znalazło się w finale X edycji prestiżowego Ogólnopolskiego Projektu „Matura na 100 procent”, który Fundacja „Zawsze Warto” realizuje w partnerstwie z Centralną Komisją Egzaminacyjną. Więcej finalistów miały tylko szkoły z Warszawy, Krakowa i Lublina.

Projektowi „Matura na 100 Procent” przyświeca idea uhonorowania i nagrodzenia tych absolwentów szkół średnich, którzy najlepiej w kraju zdali egzaminy maturalne. Jak mówią przedstawiciele Fundacji „Zawsze warto”, pomysł wyłonienia i nagrodzenia najlepszych maturzystów narodził się wówczas, gdy okazało się, że w dniu ogłoszenia wyników egzaminów

maturalnych cała uwaga mediów, a co za tym idzie – opinii publicznej, koncentruje się na uczniach, którym się nie powiodło na maturze. Prawie nikt nie zwraca uwagi na tych, którzy zdali egzaminy maturalne na poziomie 90 czy 100 procent. Zadaniem, które postawili przed sobą organizatorzy projektu, jest zmiana tego stanu rzeczy.

Finalistami projektu zostają co roku osoby, które z każdego egzaminu (przedmiotu) maturalnego uzyskały wynik co najmniej 90% i z co najmniej jednego przedmiotu maturalnego uzyskały wynik 100%.

W tym roku spośród 253 451 zdających egzaminy maturalne w liceach i technikach warunek stawiany przez Fundację spełniło 290 osób z całej Polski. Wśród było aż 13 uczniów bielskich liceów! Lepszym wynikiem mogą pochwalić się tylko szkoły z trzech polskich miast: Warszawy, Krakowa i Lublina.

Co ważne, w zestawieniu znaleźli się uczniowie aż czterech bielskich szkół. Po 3 finalistów miały: I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika, III Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego, V Liceum Ogólnokształcące oraz VIII Liceum Ogólnokształcące im. Hanny Chrzanowskiej. Wśród finalistów znalazł się także 1 uczeń IV Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej. Na uwagę zasługuje świetny wynik VIII LO, czyli popularnego „Medyka”, który z roku na rok uzyskuje w podobnych zestawieniach coraz lepsze miejsca.

Bielski finaliści projektu „Matura na 100 procent”: Paweł Gleindek, Viktoria Glombitza, Wiktoria Zbijowska (wszyscy LO im. Kopernika), Zuzanna Lach, Małgorzata Stryjska, Marta Wróbel (wszyscy LO im. Żeromskiego), Krzysztof Kopel, Iga Łęgowska, Michał Niesyt (wszyscy V LO), Mateusz Bochen, Anna Garbień, Dorota Michłanowicz (wszyscy VIII LO im. Chrzanowskiej) i Aleksandra Zoń (LO im. KEN).

Wkrótce podatki przez internet

Radny dba o to, by ułatwić płacenie podatków. Prace w Urzędzie Miejskim trwają.

Na zlecenia Ministerstwa Cyfryzacji katowicki Centralny Ośrodek Informatyki uruchomił program pilotażowy ePłatności, umożliwiający obywatelom płacenie zobowiązań podatkowych w trybie online. Na platformie ePłatności mieszkańcy będą mogli bezprzewodnie opłacić podatki, mając dostęp do wszystkich szczegółów i historii transakcji. Rozwiązanie będzie dostępne w aplikacji mObywatel oraz w serwisie mObywatel.gov.pl. Na początek będzie można w ten sposób zapłacić podatek od nieruchomości, opłatę za gospodarowanie odpadami oraz za najem i dzierżawę gruntów Skarbu Państwa.

W pilotażu projektu mogą brać udział wszystkie samorządy. Radny Roman Matyja skierował do Prezydenta Miasta in-

terpelację z zapytaniem, czy Bielsko-Biała zamierza przystąpić do pilotażu ePłatności. W odpowiedzi otrzymał informację, że UM pracuje nad wdrożeniem usługi ePłatności. Obecnie miasto jest na etapie uzgadniania warunków: umowy akceptacyjnej z Bankiem Gospodarstwa Krajowego - Agentem Rozliczeniowym w zakresie obsługi Transakcji Mobilnych rozliczanych w Systemie Płatności Mobilnych BLIK, porozumienia z Centralnym Ośrodkiem Informatyki, a także umowy ze spółką Rekord SI - dostarczającą systemy informatyczne, wspomagające prowadzenie ewidencji podatkowych.

Po dokonaniu niezbędnych uzgodnień w pierwszym etapie zostanie uruchomiona usługa dla płatności podatku od nieruchomości.

Budżet obywatelski: Ratusz (nie)przyznaje się do błędu

Z odpowiedzi Prezydenta Miasta na interpelację radnych klubu Niezależni.BB wynika, że jest szansa, iż w bielskim Budżecie Obywatelskim (BOBB) znowu pojawią się projekty osiedlowe. W tegorocznej edycji BOBB po raz pierwszy ich nie było i spotkało się to z krytyką wielu osób i środowisk.

W styczniu ubiegłego roku głosami radnych Klubu Jarosława Klimaszewskiego zlikwidowano projekty osiedlowe w BOBB. Przeciwnicy likwidacji wskazywali, że to może oznaczać koniec małych, lokalnych inicjatyw, dzięki którym w wielu bielskich dziel-

nicach mieszkańcy organizowali się wokół wspólnych lokalnych pomysłów. W przeprowadzonym po raz pierwszy według nowych zasad głosowaniu frekwencja była wyjątkowo niska – oddano zaledwie 7.460 głosów (poprzednio - 19.245). Również projektów było mniej, bo tylko 13, gdy poprzednim razem było to 51 projektów osiedlowych oraz 14 ogólnomiejskich. Jeszcze gorzej wygląda rezultat głosowania: obecnie zrealizowane zostaną tylko 2 zwycięskie projekty, gdy poprzednio do grona zwycięzców weszły 32 osiedlowe i 2 ogólnomiejskie. W tym roku jeden z projektów pozbawił szansę resztę konkurencji, otrzymując prawie całą pulę środków;

na drugi z kolei projekt „Złota rączka” pozostało zaledwie 200 tys. zł., reszta nie dostała ani złotówki. Radni klubu Niezależni.BB 18 października w interpelacji do Prezydenta Klimaszewskiego zawniioskowali o przywrócenie projektów osiedlo-

wych w budżecie obywatelskim. Jak piszą radni Zarębska, Bauer, Okrzesik i Wawak: *spotykając się z mieszkańcami miasta oraz ze społecznikami z rad osiedli, spotykamy się wielokrotnie z opinią, że likwidacja odrębnego głosowania na projekty osiedlowe była błędem.* Tę opinię potwierdziła m.in. głos Renaty Lejawki z Lipnika, autorki wielu zwycięskich projektów budżetu obywatelskiego, która na łamach Kuriera.BB tak skomentowała decyzję o likwidacji projektów osiedlowych: *Ubolewam nad tą decyzją. Jest to odebranie realnej szansy na realizację mniejszych projektów, co zmniejszy zaangażowanie mieszkańców w życie lokalnych społeczności.*

Projekty osiedlowe dawały satysfakcję i widoczne efekty.(...) Mam nadzieję, że powrócimy do tego podziału, bo jest on logiczny. 31 października Niezależni.BB otrzymali odpowiedź od Sekretarza Miasta, Igora Klisia, który w imieniu Prezydenta zapewnił, że *aktualnie w Urzędzie trwają prace nad projektem uchwały, która zmieni formułę Budżetu Obywatelskiego naszego Miasta.*

Sekretarz Klisiewicz twierdzi, że impulsem dla podjęcia prac stało się wejście w życie ustawy z dnia 22 kwietnia 2022 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, zmieniającej zapisy dotyczące budżetu obywatelskiego. M.in. art. 5a ust. 6 otrzymał następujące brzmienie: *Środki wydatkowane w ramach budżetu obywatelskiego mogą być dzielone na pule obejmujące całość gminy i jej części lub kategorie kwotowe projektów dotyczące całości obszaru gminy lub jej części.* – Argumentacja sekretarza Klisia jest o tyle chybiona, że bez tej zmiany ustawowej również można było tworzyć różne kategorie projektów, czego dowodem jest kształt budżetów obywatelskich w wielu miastach. Przywrócenie projektów osiedlowych nie wymagało żadnych zmian poza zmianą zdania Prezydenta Miasta i jego radnych – komentuje jeden z inicjatorów interpelacji, radny Janusz Okrzesik. – Powoływanie się na sejmową ustawę odbieram wyłącznie jako pretekst, by uniknąć przyznania się do błędu. Tak już jest w bielskim samorządzie, że prezydent Klimaszewski zawsze musi mieć rację, więc pewnie i tym razem pójdzie w świat narracja, że decyzje były słuszne, tylko świat za nimi nie nadążył – dodał radny Okrzesik.

Z odpowiedzi na interpelację dowiadujemy się też, że celem obecnie prowadzonych przez urzędników prac jest „wypracowanie optymalnego rozwiązania, które sprosta oczekiwaniom lokalnej społeczności”. Radni nie otrzymali informacji, kiedy te prace się zakończą, ale ewentualne zmiany mogą nastąpić dopiero w edycji BBO na 2025 rok, gdyż budżet obywatelski na 2024 rok został decyzją Rady zawieszony i głosowania nie przeprowadzono w ogóle.



nicach mieszkańcy organizowali się wokół wspólnych lokalnych pomysłów. W przeprowadzonym po raz pierwszy według nowych zasad głosowaniu frekwencja była wyjątkowo niska – oddano zaledwie 7.460 głosów (poprzednio - 19.245). Również projektów było mniej, bo tylko 13, gdy poprzednim razem było to 51 projektów osiedlowych oraz 14 ogólnomiejskich. Jeszcze gorzej wygląda rezultat głosowania: obecnie zrealizowane zostaną tylko 2 zwycięskie projekty, gdy poprzednio do grona zwycięzców weszły 32 osiedlowe i 2 ogólnomiejskie. W tym roku jeden z projektów pozbawił szansę resztę konkurencji, otrzymując prawie całą pulę środków;

wych w budżecie obywatelskim. Jak piszą radni Zarębska, Bauer, Okrzesik i Wawak: *spotykając się z mieszkańcami miasta oraz ze społecznikami z rad osiedli, spotykamy się wielokrotnie z opinią, że likwidacja odrębnego głosowania na projekty osiedlowe była błędem.* Tę opinię potwierdziła m.in. głos Renaty Lejawki z Lipnika, autorki wielu zwycięskich projektów budżetu obywatelskiego, która na łamach Kuriera.BB tak skomentowała decyzję o likwidacji projektów osiedlowych: *Ubolewam nad tą decyzją. Jest to odebranie realnej szansy na realizację mniejszych projektów, co zmniejszy zaangażowanie mieszkańców w życie lokalnych społeczności.*

Nowy portal o bielskich sprawach

Od niespełna dwóch miesięcy Bielsko-Biała ma nowy portal internetowy. Twórcy LuBBie.pl chcą, aby strona była miejscem, gdzie będzie można przeczytać nie tylko bieżące informacje z życia miasta, ale także teksty publicystyczne, która mają być wyróżnikiem portalu.

Jak wskazuje nazwa, którą wybraliśmy dla portalu, nie chcemy być kolejną kroniką wypadków czy lokalnym wcieleniem „plotka”. Chcemy skupić się na ludziach i zdarzeniach, które sprawiają, że chcemy mieszkać w Bielsku-Białej. Nie będziemy unikać trudnych tematów, ale przede wszystkim chcemy pokazać Jasną Stronę Miasta – piszą twórcy portalu. LuBBie.pl nie jest związane z lokalnymi władzami i nie jest finansowo uzależnione od biznesu. To, jaki będzie nowy portal, zależy wyłącznie od redakcji i – przede wszystkim – Czytelników. Kurier.BB podpisał z portalem umowę o współpracy redakcyjnej.



A jednak będzie! Ogrodnik z dużym dofinansowaniem

W Bielsku-Białej powstanie Branżowe Centrum Umiejętności w zakresie rolnictwa. Jego bazą będzie Zespół Szkół Kształcenia Rolniczego im. Stanisława Szumca, czyli popularny „Ogrodnik”.

25 października wicewojewoda śląski Robert Magdziarz wręczył okolicznościowe czeki na utworzenie i wsparcie funkcjonowania pięciu Branżowych Centrów Umiejętności w województwie śląskim. Jedno z centrów znajduje się w Bielsku-Białej, w Zespole Szkół Kształcenia Rolniczego im.

Zespół Szkół Kształcenia Rolniczego im. Stanisława Szumca kształci obecnie w trzech zawodach: technik ogrodnik, technik architektury krajobrazu oraz technik weterynarii. Od 2018 roku organem prowadzącym szkołę jest ministerstwo rolnictwa i rozwoju wsi.



Stanisława Szumca, czyli popularnym „Ogrodnikiem” przy ul. Akademii Umiejętności. Bielska placówka otrzyma 10 536 272,44 zł na organizację centrum w dziedzinie ogrodnictwa. Podczas uroczystości stosowną promesę odebrał dyrektor „Ogrodnika”, Stanisław Pięta.

Przypomnijmy, Branżowe Centra Umiejętności to miejsca, które mają się stać wiodącymi ośrodkami kształcenia zawodowego w skali regionu i kraju. Centra będą zajmować się zarówno kształceniem młodzieży, jak i doksztalaniem dorosłych. Co ważne, w ramach tych ośrodków współpracować mają szkoły, uczelnie i biznes.

W województwie śląskim, poza bielskim centrum w zakresie ogrodnictwa, powstaną jeszcze 4 inne: w Jaworznie w dziedzinie przemysłu motoryzacyjnego, w Rybniku w dziedzinie górnictwa podziemnego i przeróbki węgla kamiennego, w Sosnowcu w dziedzinie mody oraz w Żywcu w dziedzinie w dziedzinie instalacji sanitarnych, grzewczych i gazowych. Dwa centra powstaną także w Małopolsce Zachodniej: w Andrychowie powstanie BCU dla spedycji, a w Kalwarii Zebrzydowskiej dla obuwnictwa. Gmina Bielsko-Biała nie wystąpiła z wnioskiem o utworzenie na bazie swoich placówek żadnego branżowego centrum umiejętności.

Reklama

**To jest miejsce
na Twoją reklamę!**

atrakcyjne ceny

szeroki zasięg

duży nakład



☎ 606 767 669
✉ marketing@kurier-bb.pl



Okiem Niezależnego

Mądry Polak po szkodzie?

Na ostatniej sesji Rada Miejska jednogłośnie przyjęła uchwałę w sprawie upoważnienia Prezydenta do złożenia wniosku o dofinansowanie oraz przyjęcia projektu pod nazwą „Adaptacja do zmian klimatu na terenie Miasta Bielska-Białej”. Miasto aplikuje o środki unijne na polepszenie retencji, powiększenie terenów zielonych oraz zmniejszenie tzw. miejskiej wyspy ciepła, czyli powierzchni, która nagrzewa się na skutek betonowania dużych połaci terenu. Myślę, że projekt jest na tyle ważny i ciekawy, że warto mu się nieco bliżej przyjrzeć.

Plany przewidują posadzenie 667 drzew i ponad 13 tysięcy krzewów. Nadzorujący ten projekt Wydział Gospodarki Miejskiej, działając w porozumieniu z organizacjami społecznymi i radami osiedli, wytypował 17 lokalizacji o powierzchni w sumie około 7 ha, gdzie realizowane będą nasadzenia i zabiegi. Wymieniłem tylko część z nich:

- Park Słowackiego – sadzone będą nowe drzewa, a zlikwidowany zostanie bruk, który zastąpić ma nawierzchnia wodoprzepuszczalna,
- zwiększona ma zostać powierzchnia biologicznie czynna na Placu Żwirki i Wigury,
- do bardziej dzikiej, naturalnej postaci powróci ma potok w Dolinie Gościnnej w okolicach Kauflandu,
- poprawiona będzie retencja w ogródku jordanowskim przy ul. Wyzwolenia,
- zazieleni się skwer przed technikum na ul. Słowackiego,
- również bardziej zielone stanie się skrzyżowanie przy ul. Partyzantów i Michałowicza, gdzie m.in. powstać ma zielony przystanek autobusowy, a rośliny uładzą teren przy pomniku upamiętniającym dawny Dom Polski,
- mają powstać zielone przystanki na Hulance oraz przy ul. I. J. Paderewskiego (obok Befaszczotu),
- skwer przy ulicach Lipnickiej i Ogrodowej na Osiedlu Biała Krakowska – beton ma być zastąpiony zielenią.

Na sesji Rady Miejskiej projekt uchwały i wizualizację przyszłych inwestycji zaprezentowali naczelnik Wydziału Gospodarki Miejskiej Wiesław Maj oraz ogrodnik miejski Dariusz Gajny. Widać, że działania są przemyślane, a osoby, które za to odpowiadają, znają się na rzeczy.

Pozostaje jedynie żal, że bierzemy się za tego typu działania dopiero teraz, po latach wielu nietrafionych decyzji, gdy pozbyliśmy się sporej ilości zieleni. Trochę jak w tym powiedzeniu, że mądry jest Polak po szkodzie... Przecież to właśnie Park Słowackiego, który rewitalizowany ma być w ramach tego programu, został 10 lat temu zabetonowany za pieniądze podatników. Konsekwencją było obumieranie wielu drzew. Teraz musimy pozyskiwać fundusze na przywracanie życia roślinności w tym miejscu.

Warto też pamiętać, że w ramach prac przygotowawczych do inwestycji rozbudowy ulic Krakowskiej i Żywieckiej wyciętych zostało ponad 1,1 tys. drzew oraz 7,4 tys. metrów kwadratowych krzewów. W jednej z ostatnich interpelacji zwracam się do Prezydenta z zapytaniem o całkowitą liczbę drzew i krzewów, które wycięto przy rozbudowie Krakowskiej, Żywieckiej, Cieszyńskiej oraz o plany co do liczby nasadzeń, bilansujących te straty. Tamte wielkie inwestycje drogowe były koniecznością, ale warto pamiętać, że skala wycinek była na tyle duża, że potrzeba by wielu projektów podobnych do omawianego, by wyrównać straty z okresu tak wielu lat.

Na szczęście w tej kadencji Rady Miejskiej mieliśmy kilka oznak pozytywnych zmian. Dzięki interwencji wielu społeczników, a także m.in. radnych Niezależnych.BB udało się zatrzymać pierwotne plany „rewitalizacji” Parku Włókniarzy i Parku za Ratuszem, które prawdopodobnie doprowadziłyby do podobnych efektów co „rewitalizacja” w Parku Słowackiego w 2013 r. Prace niedawno prowadzone w obu zabytkowych miejscach przebiegały już według zmienionych projektów, lepiej chroniących bezpieczeństwo systemów korzeniowych czy gleby. Także powołanie stanowiska ogrodnika miejskiego w 2019 roku zaowocowało efektami, jak chociażby wprowadzeniem kart standardów ochrony drzew dla miejskich inwestycji czy obowiązkiem inwentaryzacji roślinności przed rozpoczęciem prac.

Coraz więcej osób zgłasza się do mnie jako do radnego w sprawach zieleni. Nie każdą roślinę da się uratować i nie każda wycinka musi być od razu samowolą. Jednak widać wyraźnie, że nowe nasadzenia i ochrona istniejącej zieleni to coś, czego mieszkańcy oczekują. Jest to efekt wielu lat określonej polityki rozwoju miasta. Ważne tylko by władze potrafiły wyciągnąć z tego wnioski.

Tomasz Wawak
Radny Niezależnych.BB

Radni pracowici (i ci mniej)

Biurowo Rady Miejskiej przygotowało i udostępniło zbiorcze zestawienie obecności radnych na posiedzeniach komisji Rady w obecnej kadencji (do 31.08.2023 r.).

Każdy z radnych może pracować w nie więcej niż czterech komisjach stałych rady. Komisji jest osiem, łącznie odbyły w tej kadencji 452 posiedzenia. Częstotliwość posiedzeń poszczególnych komisji jest bardzo zróżnicowana. Najczęściej jest bo 70 razy spotykała się Komisja Budżetu, Strategii i Rozwoju Gospodarczego

aż w 206 posiedzeniach komisji, Jerzy Bauer w 199, Roman Matyja w 198, a Bronisław Szafarczyk i Tomasz Wawak – w 193 posiedzeniach. Najrzadziej popołudniami (bo wtedy odbywają się komisje) pojawiał się w Ratuszu Janusz Buzek, który uczestniczył w 111 posiedzeniach. Do najbardziej obowiązkowych radnych

o tyle zrozumieli, że przewodniczący rady i jego zastępcy mają dodatkowe obowiązki, które często mogą kolidować z terminami spotkań komisji.

- Te statystyki są istotne, ale jednak nie oddają całej prawdy o zaangażowaniu poszczególnych radnych – komentuje Janusz Okrzesik, przewodniczący Rady Miejskiej w latach 2018-2022. – Są takie komisje, których obrady trwają wiele godzin, np. podczas prac nad budżetem czy przy analizie wniosków do planów miejskich. I są takie posiedzenia, które trwają np. piętnaście minut i są w zasadzie przedsesyjną formalnością. Trzeba też wziąć pod uwagę radnych, biorących aktywny udział w debatach na sesji Rady, gdy tymczasem są też tacy radni, którzy ograniczają się do podniesienia ręki w odpowiednim momencie. Poza tym radni składają interpelacje (niektórzy ścigają się w ich liczbie), podejmują interwencje, pełnią dyżury w swoich dzielnicach, spotykają się z radami osiedli, biorą udział w zebraniach sprawozdawczo-wyborczych itp. Ci, którzy są aktywni, są dobrze znani mieszkańcom – podsumowuje Okrzesik.



(przewodniczący Roman Matyja), Komisja Zdrowia, Polityki Społecznej i Sportu (przewodniczący Karol Markowski) – 67 posiedzeń oraz Komisji Edukacji i Kultury (przewodnicząca Małgorzata Zarębska) – 66 posiedzeń. Na drugim biegunie sytuuje się Komisja Rewizyjna (przewodniczący Krzysztof Jazowy), która w okresie 2018-2023 odbyła tylko 9 posiedzeń. Z analizy udostępnionych danych wynika zróżnicowana aktywność poszczególnych radnych. Radny Konrad Łoś uczestniczył

należą Urszula Szabla i Jerzy Bauer, którzy tylko jeden raz w ciągu pięciu lat opuścili posiedzenie którejs z „swoich” komisji. Niewiele gorzej wypadają: Barbara Waluś (2 nieobecności) oraz Rafał Ryplewicz i Andrzej Gacek (3 nieobecności). Z kolei rekordzistami w liczbie opuszczonych komisji są Piotr Ryszka (45), Dorota Pieglik-Izydorzyc (41) oraz Karol Markowski, Renata Gruszka i Janusz Buzek – po 35. Warto w tym gronie zauważyć dość liczną reprezentację Prezydium Rady, co jest

W omówieniu frekwencji radnych nie uwzględniamy specyficznej sytuacji Jacka Krywulka, który z powodu przewlekłej choroby opuścił aż 131 posiedzeń komisji, a także radnej Katarzyny Balickiej, która po rezygnacji Krywulka objęła mandat dopiero w kwietniu br.

Zestawienie zostało przygotowane na wniosek redakcji jednego z lokalnych portali a następnie udostępnione wszystkim radnym.

Sarni Stok: sąd potwierdza nieważność decyzji Prezydenta!

Sąd potwierdza nieważność decyzji Prezydenta w sprawie Sarniego Stoku. Prokuratura umarza śledztwo wobec miejskich urzędników. Spór na Sarnim Stoku trwa nadal. Przypomnijmy, że chodzi o inwestycję na obszarze około 19 ha, na których miałyby powstać kompleks 22 budynków mieszkaniowych i hotelowych oraz miejsca parkingowe na blisko dwa tysiące aut. Inwestorem jest krakowska spółka, której udziałowcem jest m.in. Sobiesław Zasada.

21 października ub. roku inwestor dokonał wycinki roślinności, powołując się na decyzję Urzędu Miasta. Jednak 10 stycznia br. bielskie SKO stwierdziło nieważność decyzji Prezydenta Miasta z 9 maja 2022 r., w której Prezydent uznał, że brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko opisywanego przedsięwzięcia. Zdaniem SKO decyzja Prezydenta została wydana z rażącym naruszeniem prawa. Jak czytamy w uzasadnieniu SKO: akta sprawy zawierają bowiem notatkę służbową sporządzoną w dniu 6 maja 2022r. przez pracownika UM w Bielsku-Białej z rozmowy z pełnomocnikiem inwestora – spółki z o.o. i spółki jawnej Art City Eko Park z siedzibą w Krakowie, podczas której pełnomocnik nakazał zmienić KIP (karta informacyjna przedsięwzięcia) poprzez zastąpienie słów: „garaże podziemne” słowem „garaże”, zapis „garaże podziemne będą wentylowane” na „garaże będą wentylowane” (...). Po dokonanych zmianach organ w dniu 9 maja 2022r. czyli 3 dni później wydał decyzję środowiskową. Nie jest dopuszczalna zmiana tego dokumentu przez osobę trzecią nieuprawnioną do jej sporządzenia choćby był nią pełnomocnik inwestora. Tym bardziej niedopuszczalne jest wydanie decyzji w oparciu o taką zmianę zakresu przedsięwzięcia tak jak to nastąpiło w sprawie.

W decyzji SKO znaleźć możemy też dodatkowy wątek: należy zauważyć, że organ orzekający w sprawie zupełnie zignorował przesłankę skali planowanego przedsięwzięcia i w ogóle nie odniósł się do tego zagadnienia w decyzji (...). W całym uzasadnieniu organ w ogóle nie wspomina o rozmiarze przedsięwzięcia w kontekście przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko ograniczając się do lakonicznych twierdzeń zawartych np. na str. 23 uzasadnienia, iż „opis charakterystyki drzew pod kątem wycinki jest wystarczający i nie wymaga uszczegółowienia”, podczas gdy opisu ilości drzew przeznaczonych do usunięcia w ogóle brak w KIP. Natomiast dane na temat walorów przyrodniczych terenu, wpływ na tereny chronione (...), lokalizacji cieków wodnych, zakrzewień i zadrzewień, szlaków migracyjnych zwierząt, funkcjonowania korytarzy spójności obszarów chronionych są sprzeczne i wzajemnie się wykluczające bazując na opinii prywatnej sporządzonej na zlecenie inwestora (opinia prywatna).

Decyzja SKO została podtrzymana w kolejnym postępowaniu, które zakończyło się w kwietniu br. Według SKO Prezydent Bielska-Białej, Jarosław Klimaszewski, złamał prawo i działał na szkodę przyrody i interesu publicznego. W wyniku lekceważenia prawa przez Prezydenta doszło do wycinki

o powierzchni ponad 88 000 m2 bez oceny rzeczywistego wpływu przedsięwzięcia na środowisko przyrodnicze. Tymczasem teren inwestycji graniczy z zespołem przyrodniczo-krajobrazowym Sarni Stok. Inwestor zaskarżył decyzję SKO do sądu. 12 października br. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach oddalił jednak skargę inwestora. Sąd przychylił się do argumentacji SKO w sprawie nieprawidłowości przy wydawaniu decyzji przez Prezydenta Bielska-Białej. Gliwicki sąd potwierdził rację społeczników i przyrodników, alarmujących opinię publiczną o nieprawidłowościach, związanych z procesem inwestycyjnym. W sprawę zaangażowana była Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot, Stowarzyszenie Olszówka, grupa „Bielszczanie dla Drzew” oraz Stowarzyszenie Niezależni.BB.

Tymczasem w Prokuraturze Rejonowej Bielsko-Biała Północ umorzono śledztwo ws. wycinki na Sarnim Stoku i spowodowania znacznej szkody w środowisku. SKO uchylając bowiem decyzję środowiskową, utrzymano w mocy zgodę na wycinkę roślinności. Na tej podstawie Prokuratura, po zapoznaniu się z dokumentacją, umorzyła śledztwo. Zażalenie złożone w tej sprawie przez społeczników rozpatrzy jeszcze Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej.

Wapienica walczy dalej!

W referendum dotyczącym spalarni odpadów, które odbyło się 16 kwietnia br., bielszczanie w sposób zdecydowany opowiedzieli się przeciwko budowie instalacji termicznego przekształcania odpadów. Mieszkańcy Wapienicy obawiają się, że sprawa się na tym nie zakończyła i chcą wystąpić z własną inicjatywą.

Pomimo, że ze względów formalnych (zbyt niska frekwencja) wyniki referendum nie były wiążące dla władz miasta, prezydent Jarosław Klimaszewski zobowiązał się do przestrzegania werdyktu mieszkańców. Podjęte po referendum kroki zdawały się to potwierdzać: wysłano pismo do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie w sprawie wycofania wniosku o dofinansowanie i dotację, do Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach o nieuwzględnianie w projektowanym planie gospodarki odpadami dla województwa śląskiego na lata 2023-2028 lokalizacji Bielsko-Biała, a Wydział Ochrony Środowiska i Energii UM umorzył postępowanie w sprawie

wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy spalarni. Niepokój przeciwników spalarni podsylił jednak zastępca prezydenta Piotr Kucia, który w maju br. poinformował Inicjatywę „Stop Spalarni Śmieci”, Stowarzyszenie Mieszkańców Wapienicy oraz Stowarzyszenie Olszówka, że Urząd Miasta „nie przewiduje” zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu, na którym miała stanąć spalarnia.

Niezależni.BB oraz PiS, do dotychczas obowiązującego planu miejscowego dla Wapienicy dodano zapis, umożliwiający budowę „instalacji do termicznego przekształcania odpadów innych niż niebezpieczne”. Ta zmiana umożliwiła dalsze procedowanie wniosku inwestycyjnego, przerwane dopiero przez wynik referendum. Referendum i zobowiązanie Prezydenta Miasta nie jest w żaden sposób wiążące dla ewentualnych prywatnych inwestorów, zainteresowanych budową spalarni, dlatego mieszkańcy Wapienicy obawiają się, że przy takim kształcie planu miejscowego, pomysł spalarni może wrócić w każdej chwili. Tylko przywrócenie poprzedniego stanu prawnego, sprzed zmiany z 24.03.2022, polegające na wykreśleniu z uchwały zapisu dopuszczającego budowę spalarni, może w sposób ostateczny uniemożliwić tę inwestycję.

Ponieważ również grupa mieszkańców gminy, posiadających czynne prawa wyborcze do rady, może wystąpić z obywatelską inicjatywą uchwałodawczą, 30 października w Ratuszu został zarejestrowany komitet obywatelski inicjatywy. Do połowy listopada komitet zamierza zebrać niezbędną ilość co najmniej 300 podpisów i złożyć własny projekt uchwały o przystąpieniu do zmiany planu miejscowego, który będzie poddany pod procedowanie Rady Miejskiej na najbliższej sesji (planowanej na 23 listopada).

Dlaczego jest to kwestia kluczowa? Otóż 24 marca 2022 roku, na wniosek Prezydenta Miasta i głosami radnych Klubu Jarosława Klimaszewskiego, przy sprzeciwie radnych z klubów



ta Piotr Kucia, który w maju br. poinformował Inicjatywę „Stop Spalarni Śmieci”, Stowarzyszenie Mieszkańców Wapienicy oraz Stowarzyszenie Olszówka, że Urząd Miasta „nie przewiduje” zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu, na którym miała stanąć spalarnia.

OKO w przyszłym roku

Maciej Chmiel, dyrektor Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej poinformował, że większa część prac przy budowie Centrum Bajki i Animacji OKO została już zakończona. Jednak otwarcie Centrum nastąpi nie w grudniu, jak pierwotnie planowano, a na wiosnę przyszłego roku.

– Zakończenie inwestycji w grudniu było dość „heroicznym” pomysłem. Wiele okoliczności sprawiło, że termin został zmieniony – wyjaśnił Maciej Chmiel, dyrektor Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej.

Centrum ma być połączeniem różnych form rozrywki i edukacji, umożliwiając dzieciom i ich rodzicom naukę poprzez zabawę z wykorzystaniem nowoczesnych technik multimedialnych. Powstaje w oparciu o dorobek

Koszt całkowity to około 33 mln zł. Na budżet inwestycji składają się pozyskane przez Studio fundusze norweskie, pieniądze z resortu kultury, a także samorządu Bielsko-Biała. Gmina pod budowę wniosła także działkę.



Przyczyną opóźnienia są kwestie technologiczne. – Chodzi o pomysł projektanta, by cały parter został przeszkolony jednolitą szybą. Okazało się, że stworzenie tego jest pracochłonne i czasochłonne. To jedna z przyczyn przesunięcia terminu otwarcia. Druga rzecz, to dokończenie wystawy stałej, aby pokazać ją już w całości – powiedział dyrektor.

Zaletą całego projektu jest fakt, iż w przyszłości może zostać rozbudowany i uzupełniony o kolejne moduły.

Studio, w którym powstały między innymi animowane seriale o przygodach Bolka i Lolka, psa Reksia czy Smoka Wawelskiego.

Budowa rozpoczęła się w lutym 2022 roku. Pierwszym krokiem był demontaż budynku, w którym mieściło się między innymi dawne Kino Studio. Później wzniesiony został w tym miejscu nowy gmach, który zabytkową siedzibą Studio w willi Rotha łączy przewiązka.

Studio Filmów Rysunkowych powstało w 1947 r. W bielskiej wytwórni powstawały przede wszystkim seriale dla najmłodszej widowni o przygodach Reksia, Bolka i Lolka, Baltazara Gąbki, czy Pampaliniego. Z bielskim studio współpracowali m.in. Zbigniew Lengren, Jan Szancer, Józef Szajna, Jan Brzechwa, Ludwik Jerzy Kern, Stefan Kisielewski, Krzysztof Komeda i Krzysztof Penderecki

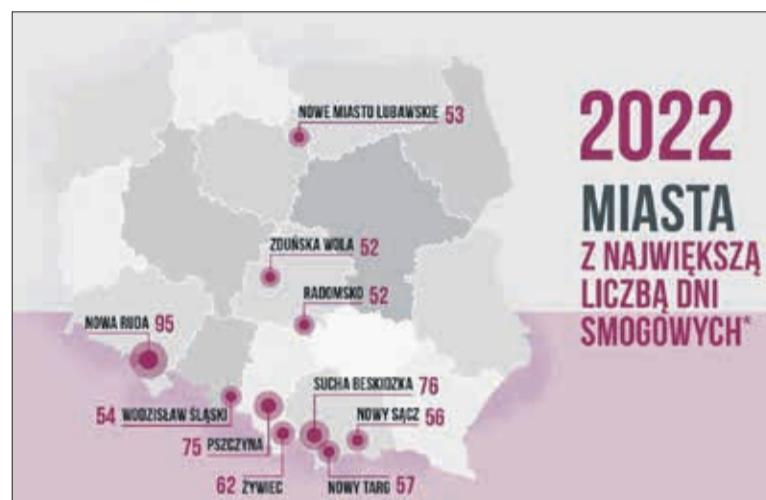
Smog: jest lepiej, ale czy dobrze?

Polski Alarm Smogowy opublikował kolejny roczny ranking najbardziej zanieczyszczonych miejscowości w Polsce. Po raz kolejny zwyciężyła Nowa Ruda (województwo dolnośląskie), w czołówce niestety też nasi sąsiedzi z Pszczyny i Żywca. Jak wypada Bielsko-Biała?

Nowa Ruda zdobyła pierwsze miejsce w trzech kategoriach: liczba dni smogowych, stężenia PM10 oraz stężenia benzo(a)pirenu. W czołówce smogowych rekordzistów znalazły się również Nowy Targ, Sucha Beskidzka, Nowy Sącz i – niestety – Pszczyna i Żywiec.

wych, działających w Ustroniu oraz Złotym Potoku w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Z punktu widzenia szkodliwości dla zdrowia najważniejszym kryterium jest obecność benzo(a)pirenu w pyłe zawieszonym. W 2022 roku średnioroczne stężenia benzo(a)pirenu na wszystkich



Szczególnie niepokoją wyniki monitoringu w sąsiednich powiatach pszczyńskim i żywieckim. Bielsko-Biała znajduje się pomiędzy tymi dwoma spośród najbardziej zanieczyszczonych miast w Polsce i z pewnością nie pozostaje to bez wpływu na jakość powietrza w naszym mieście. Ponieważ ranking Polskiego Alarmu Smogowego został opracowany na podstawie raportów Wojewódzkich Inspektoratów Ochrony Środowiska, sprawdziliśmy w raporcie katowickiego WIOŚ dane dotyczące Bielska-Białej.

stanowiskach pomiarowych w województwie przekroczyło poziom docelowy 1 ng/m³, w związku z tym wszystkie strefy zostały zakwalifikowane do klasy C, czyli konieczność podjęcia działań naprawczych, by ograniczyć negatywny wpływ na zdrowie mieszkańców. Poziom benzo(a)pirenu w Bielsku-Białej wyniósł 3 ng/m³, w Pszczynie – 5 ng/m³, a w Żywcu aż 6 ng/m³.

Z analizy Raportu WIOŚ wynika, że wszystkie parametry jakości powietrza w Bielsku-Białej poprawiają się z roku



W mieście działa jedna stacja pomiarowa z państwowego systemu monitoringu, mieszcząca się przy ul. Zofii Kossak-Szczuckiej (Os. Słoneczne). Według danych z tej stacji w 2022 roku zarejestrowano 24 dni z przekroczeniem dobowych stężeń pyłu zawieszzonego PM10. W Pszczynie takich dni było 75, a w Żywcu – 62. Dopuszczalna w polskich przepisach liczba „dni smogowych” w roku wynosi 35, Bielsko-Biała plasuje się zatem poniżej tej normy. Kolejny ważny wskaźnik jakości powietrza to średnioroczne stężenie pyłu zawieszzonego w badanym powietrzu. Tu wartość dla Bielska-Białej wynosi 22 µg/m³, dla Żywca – 32 µg/m³, a dla Pszczyny – 37 µg/m³. Mniejsze od Bielska-Białej średnioroczne stężenie pyłu zanotowano w województwie śląskim jedynie w dwóch stacjach pomiaro-

na rok, a nasze powietrze jest znacznie czystsze niż w otaczających nasze miasto powiatach. Z jednej strony napawa to optymizmem i podtrzymuje nadzieję, że działania podejmowane w ostatnich latach przez samorząd (wymiana kotłów, ogrzewanie elektryczne w zasobach ZGM, termomodernizacja) przyniosą spodziewane efekty. Z drugiej strony należy pamiętać, że wypadamy dobrze na tle Żywca i Pszczyny, czyli miast znajdujących się w pierwszej dziesiątce w kraju pod względem zanieczyszczenia powietrza! Należy też wziąć pod uwagę, iż miesiące zimowe, zarówno w sezonie zimowym 2021/22 jak i 2022/23, były wyjątkowo ciepłe, znacznie odbiegające temperaturowo od średnich temperatur dłasezonu grzewczego w naszych szerokościach geograficznych.

Jak się mają przed zimą „klasy w krajobrazie”?

Latem zeszłego roku w kilku miejscach Bielska-Białej otwarte zostały tzw. klasy w krajobrazie, ekologiczne miejsca wypoczynku dla mieszkańców. Instalacje, za które zapłacono prawie 5 milionów złotych (koszt całego projektu to 25 mln zł), od początku wzbudzały mieszane uczucia. Nasz fotoreporter sprawdził jak wyglądają one przed zbliżającą się zimą.

Większość elementów klas w krajobrazie, jak nazwane zostały obiekty, wykonana została z drewna. W zeszłym roku nie zostały one odpowiednio zabezpieczone, co sprawiło, że zimą część z nich uległa zniszczeniu.

(środkiem grzybo- i glonobójczym), zgodnie z zaleceniami producenta, w celu ich zabezpieczenia przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Jak podkreślają urzędnicy, producent nie przewiduje dodatkowego

zabezpieczenia elementów w okresie zimowym.

Z informacji uzyskanych w Urzędzie Miejskim wynika, że uszkodzony jest obecnie tylko jeden element małej architektury znajdujący się na terenach powstałych w ramach „Rewitalizacji miejskich systemów nadbrzeżnych wraz z utworzeniem Centrum Edukacji Ekologicznej w mieście Bielsko-Biała”. Chodzi o drewnianą makiętę miasta wraz z liśćmi w Lasku Bathelta przy Lotnisku. Fakt ten został zgłoszony do firmy zewnętrznej, która dokona naprawy przedmiotowej makiety w bieżącym roku – poinformował nas Wydział Prasowy Urzędu Miejskiego. Nasza wizyta wykazała jednak inne uszkodzenia. Zniszczonych jest kilka wiat pokrytych wikliną w Wapienicy oraz Lasku Bathelta, co widać na zamieszczonych poniżej zdjęciach.

Tekst i foto: Jarosław Zięba



Niektóre zawaliły się pod ciężarem śniegu.

Postanowiliśmy sprawdzić, jak obiekty wyglądają po sezonie letnim i czy zostały zabezpieczone przez zbliżającą się zimą. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że większość elementów małej architektury w Wapienicy, Lasku Bathelta czy na Trzech Lipkach wygląda lepiej niż przed rokiem. Z informacji uzyskanych w Urzędzie Miejskim wynika, że rzeczywiście zostały one zabezpieczone. Odpowiedzialny za utrzymanie „klas w krajobrazie” Wydział Gospodarki Miejskiej zapewnia, że elementy były dwa razy w roku konserwowane odpowiednimi impregnatami



Z Bielska-Białej na Uniwersytet Jagielloński

Willa Sixta już trzeci raz gościła przyjaciół Fundacji „Z Bielska-Białej na Uniwersytet Jagielloński”. Podczas kameralnej uroczystości wręczono młodym bielszczanom kolejne stypendia.

W tym roku Fundacja przyznała 6 stypendiów, w najwyższej jak dotychczas wysokości. Cztery stypendia trafiły do tegorocznych maturzystów, a dwa do studentów II i V roku. Wszyscy stypendyści to absolwenci bielskich liceów i studenci różnych kierunków na krakowskim Uniwersytecie Jagiellońskim.

Tegoroczne stypendia otrzymali:

- Wojciech Czaja, absolwent I LO im. Kopernika, student prawa,
- Viktoria Glombitza, absolwentka I LO im. Kopernika, studentka polonistyki,
- Maja Grzegorz, absolwentka III LO im. Żeromskiego, studentka Wydziału Lekarskiego,
- Aleksandra Mikuła, absolwentka VIII LO im. Chrzanowskiej, studentka Wydziału Filologicznego,

- Anna Juszczyk, absolwentka VIII LO im. Chrzanowskiej, studentka Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii,
- Maja Niedospiał, absolwentka I LO im. Kopernika, studentka filologii bułgarskiej.

Fundacja „Z Bielska-Białej na Uniwersytet Jagielloński” została założona przez małżeństwo Aleksandrę i Grzegorza Packów. W Radzie Fundacji zasiadają bielszczanie Agata Smalcerz, i Artur Pałyga oraz pochodzący z naszego miasta Sławomir Kołodziej (matematyk, profesor UJ) i aktor Jerzy Stuhr. Fundacja prowadzi swoją działalność w oparciu o środki prywatnych darczyńców. Stypendia przyznawane są raz w roku.

Zmiana warty w Towarzystwie Brata Alberta

28 października odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącego po ośmiu latach Prezesa bielskiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, Piotra Ryszki. Od teraz będzie Prezesem Honorowym, a jego obowiązki przejmuje Michał Guzdek.



Piotr Ryszka, wieloletni radny od lat 90. działał a od 2015 roku kierował pracami Towarzystwa, opiekującego się osobami bezdomnymi i zaniedbanymi. Towarzystwo prowadzi kuchnię wydającą codziennie ok. 500 posiłków, oraz łaźnię publiczną, z której usług korzysta 150 osób. W planach

jest uruchomienie dziennej ogrzewalni dla podopiecznych. Działalność Towarzystwa jest finansowana z datków osób prywatnych oraz wspierana m.in. przez Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej oraz samorząd Bielska-Białej. Uroczystość rozpoczęła msza św. w kościele Najświętszego Serca

Pana Jezusa („przy Dworcu”), której przewodniczył biskup ordynariusz Roman Pindel. Po nabożeństwie dziękczynnym Piotr Ryszka został odznaczony Złotym Medalem IN CARITATE SERVIRE. Druga część pożegnania miał miejsce w auli św. Jana Pawła II, gdzie odchodzącemu prezesowi dziękowali m.in. podopieczni Towarzystwa, przedstawiciele diecezjalnego Caritas, poseł Stanisław Szwed, zastępca Prezydenta Miasta Adam Ruśniak, licznie przybyli radni miejscy (Ryszka jest w tej kadencji wiceprzewodniczącym Rady), przedstawiciele Wspólnoty Miasto Na Górze i władz krajowych Towarzystwa Pomocy. Wrażeń artystycznych dostarczył koncert Marcina Stycznia. Miłym akcentem była dedykacja jednego z wykonywanych utworów obecnemu na sali małżeństwu znanych bielskich lekarzy, Julity i Andrzeja Soleckich, obchodzących 45-lecie małżeństwa. Państwu Soleckim gratulujemy!

Bielsko-Biała zasługuje na status miasta wojewódzkiego

O tym jak Bielsko-Biała została pokrzywdzona w obecnym podziale administracyjnym kraju oraz koncepcjach zmian tego podziału i statusu Bielska-Białej z **dr Łukaszem Zaborowskim**, ekspertem Instytutu Sobieskiego rozmawia Jarosław Zięba.

– **Zajmuje się Pan obserwacją miast, które straciły 20 lat temu status wojewódzki. od dawna. Dlaczego w podziale administracyjnym Bielsko-Biała została pokrzywdzona?**

– Bielsko-Biała wśród miast, które straciły w 1999 roku status wojewódzki jest miastem wyjątkowym. Większość z tych miast to ośrodki średnie, tymczasem Bielsko-Biała jest miastem dużym, a jeśli wziąć pod uwagę aglomerację czy też funkcjonalny obszar miejski, to jest to największy ośrodek, który stracił status wojewódzki. Bielsko-Biała w sieci osadniczej kraju jest miastem w niczym nie gorszym od obecnych miast wojewódzkich. Wielkość miasta i regionu, który przy sobie skupia pod względem ludnościowym stawia Bielsko-Białą na równi z mniejszymi ośrodkami wojewódzkimi, które sobie ten status wyrwały, jak Opole, Zielona Góra czy Kielce.

Straty związane z utratą statusu miasta wojewódzkiego związane są nie tyle z utratą urzędów, co z faktem, że w Polsce miasta wojewódzkie są inaczej traktowane w polityce rozwoju, przysługują im różnego rodzaju infrastruktura publiczna. Wprawdzie jest to zasada niepisana, ale faktycznie to w miastach wojewódzkich skupiane są usługi publiczne o znaczeniu regionalnym: wyższe uczelnie, specjalistyczne szpitale, placówki wyższej kultury, publiczne media... W ten sposób Bielsko-Biała, mimo, że jest dużym miastem, pozbawiona jest tej infrastruktury.

– **W imieniu Instytutu Sobieskiego przygotował Pan propozycje zmian w istniejącym podziale administracyjnym. Dlaczego ich wprowadzenie jest potrzebne?**

– Obecny podział od samego początku jest niekonsekwentny. Ta korekta powinna nastąpić od razu po wprowadzeniu tego podziału, co zresztą zapowiadano wprowadzając go.

Podział ten nie wynika z żadnej spójnej koncepcji. Wprowadzono hybrydę, która powstała z koncepcji „dużych” województw przez dodanie kilku „średnich”. W ten sposób część miast wyrwała sobie samodzielność wojewódzką, a inne

wa, jest odcięte granicą województw. Powoduje to spore problemy, chociażby w organizacji transportu publicznego. Linia kolejowa w stronę Wadowic przez długi czas praktycznie nie była obsługiwana, a teraz jest to robione w rachi-

– **Przygotował Pan cztery warianty zmian w podziale administracyjnym. Na czym one polegają?**

– Te warianty w opracowaniu mają znaczenie drugorzędne. Najważniejsza jest uzasadnienie, dlaczego powinniśmy do-

tować jako etapy. Można początkowo wprowadzić mniejsze zmiany, a potem także te większe.

Wskazałem też w opracowaniu program minimum, czyli zmiany, które – moim zdaniem – są niezbędne, niezależnie od wariantu. Te zmiany wprowadzają pewną równowagę i sprawiedliwość, bo niektóre ośrodki, jak Bielsko-Biała, zostały niesprawiedliwie pominięte podczas reformy. Sugeruję, aby wprowadzenie zmian rozpocząć właśnie od tego programu minimum.

– **W każdym z tych wariantów pojawia się Bielsko-Biała jako ośrodek wojewódzki.**

– Oczywiście. Tak jak powiedziałem na początku: Bielsko-Biała w strukturze osadniczej kraju ma duże znaczenie, z pewnością nie mniejsze niż obecne mniejsze miasta wojewódzkie. Patrząc na funkcjonalne obszary miejskie, a tak powinno patrzeć się na poszczególne ośrodki, Bielsko-Biała jest największym, który został pominięty jako miasto wojewódzkie.

– **Jak status Bielska-Białej wygląda w zmodyfikowanym podziale na 16 województw?**

– Ten wariant jest pod tym względem nietypowy. Nie powstaje oddzielne województwo, umownie nazwijmy je bielskim. Bielsko-Biała pozostaje w obecnym województwie, w którym wprowadzane są pewne zmiany w granicach. W rejonie Bielska-Białej granica musi być odsunięta od miasta, stąd sugestia, aby do województwa dołączył powiat oświęcimski. Zgodnie z wnioskami wielu środowisk, zwłaszcza z Żywiecczyny, województwo to powinno mieć też zmienioną nazwę na śląsko-małopolskie. Skoro połowa terytorium tego województwa to Małopolska, to dlaczego nazywa się ono śląskim? To brak szacunku dla wschodniej połowy województwa.

Jeśli województwo to przetrwałoby w takiej formie, to mamy w nim trzy główne ośrodki: konurbację śląsko-dąbrowską, Częstochowę i Bielsko-Białą. To jest ponad model dwubiegunowy, który jest proponowany dla innych województw, wynikający z podziału dwóch głównych ośrodków władzy wojewódzkiej: wojewody jako administracji rządowej i marszałka jako władzy samorządowej na dwa miasta wojewódzkie. Tych dwóch organów nie da się rozdzielić między trzy miasta, więc zaproponowałem, aby jeden z tych organów pozostał w Katowicach, a drugi poszedł do Częstochowy - miasta większego i bardziej zdegradowanego pod względem społeczno-gospodarczym, niż Bielsko-Biała. Ponadto w województwie śląsko-małopolskim to Częstochowa jest największym miastem połowy małopolskiej (Bielsko-Biała, jak wiemy, leży na historycznej granicy).

Ponieważ Bielsko-Biała także powinna uzyskać status ośrodka wojewódzkiego, to proponowany jest w tym wypadku model „trójbiegunowy”. Bielsko-Biała też ma w nim status miasta wojewódzkiego, choć nie jest siedzibą głównych organów na poziomie wojewódzkim. Oczywiście mogą, a nawet powinny trafić tutaj inne urzędy szczebla wojewódzkiego, których w każdym województwie jest kilkadziesiąt. Natomiast z punktu widzenia polityki rozwoju to sam status miasta wojewódzkiego ma zasadnicze znaczenie. W polskich uwarunkowaniach jest on też statusem planistycznym: idzie za nim możliwość kształtowania wszelkiej infrastruktury wojewódzkiej: uczelni wyższych, placówek kultury czy mediów publicznych. To wszystko przysługiwałoby Bielsku-Białej jako miastu wojewódzkiemu.

– **Dziękuję za rozmowę.**



„ Bielsko-Biała wśród miast, które straciły status wojewódzki jest miastem wyjątkowym. Większość z tych miast to ośrodki średnie, tymczasem Bielsko-Biała jest miastem dużym, a jeśli wziąć pod uwagę aglomerację czy też funkcjonalny obszar miejski, to jest to największy ośrodek, który stracił status wojewódzki.

zostały jej pozbawione. To jest niesprawiedliwe i budzi uzasadnione poczucie krzywdy w pominiętych ośrodkach. Problemem tego podziału jest także fakt, że w wielu miejscach granice województw przebiegają w sposób kuriozalny, po prostu tnąc regiony. Jaskrawym przypadkiem czegoś takiego jest rejon Bielska-Białej, gdzie wschodnie ramię aglomeracji, w stronę Kęt i Andrycho-

tyczny sposób. Dzieje się tak dlatego, że: po pierwsze jest przedzielona granicą województw, a po drugie Bielsko-Biała nie jest miastem wojewódzkim i nie jest taktowana jako regionalny węzeł transportu publicznego. Zarzutów do obecnego podziału jest sporo, powinien on więc zostać skorygowany.

konać korekty. Same warianty są tylko przykładami, że układ może wyglądać inaczej, a niedogodności stanu obecnego są usuwalne. Warianty celowo różnią się rozwiązaniami szczegółowymi, nie tylko liczbą województw. Dzięki temu może być prowadzona dyskusja o kierunkach zmian.

Co ważne, liczba województw nie jest istotą zmian. Jest ona wtórna do pytania, czym powinno być województwo, a co za tym idzie, jakiej powinno być wielkości. Opracowanie jest pisane z punktu widzenia geografów. Nie przesądzamy zatem, jak duże przeciętnie powinny województwa, gdyż na to pytanie powinni odpowiedzieć specjaliści od administracji i usług publicznych. Dopuszczamy zatem umiarkowane zwiększenie, ale i zmniejszenie liczby województw.

To, co łączy wszystkie te warianty to nacisk na to, że województwa powinny być wieloośrodkowe. Chcemy w ten sposób sprawić, aby nie było podziału na jeden dominujący ośrodek i prowincję. W każdym województwie – w miarę możliwości – są dwa miasta wojewódzkie. Pozostałe ośrodki także powinny zostać docenione i postrzegane jako ośrodki regionalne w zakresie życia społeczno-gospodarczego, chociażby w zakresie transportu publicznego, którego powinny być węzłami.

– **Czy któryś z tych wariantów jest optymalny?**

– Nie wskazuję żadnego z tych wariantów jak optymalnego, sugeruję natomiast, że te warianty można trak-

Reklama

INSEERAT

▪ deratyzacja

▪ dezynfekcja

▪ dezynsekcja

Szybko i profesjonalnie

KONTAKT 602 364 009



Z notatnika
gajowego



Polityczne dogmaty

Od dłuższego już czasu przyglądam się „dużej” polityce z dystansu, choć zapewne moje doświadczenie z przeszłości pozwala mi dostrzec więcej niuansów i ukrytych mechanizmów, które rządzą polityką. Dlatego chcę podzielić się z Wami taką refleksją: są w polityce rzeczy niezmiennie, trwające pomimo mijających polityków, partii, ustrojów a nawet całych epok. Takie polityczne dogmaty.

Pierwszy z nich brzmi tak: **po wyborach zawsze okazuje się, że zwycięzca nie jest ani tak fantastyczny jak myśleli zwolennicy, ani tak fatalny, jak myśleli przeciwnicy.**

I teraz też tak będzie. Z rosnącym rozbawieniem oglądałem wahadło emocji, zagarniające niektórych moich znajomych, całkiem przeciętnych i racjonalnych na co dzień. Jedni wieszczili katastrofę narodową i koniec historii, inni z entuzjazmem w głosie opowiadali o świetlanej przyszłości, czekającej Polskę. A prawda jest taka, że czekają nas trudne i chaotyczne tygodnie (a może i miesiące) tworzenia rządu, sporów personalnych i programowych, przeciągania liny z Prezydentem, który przecież nie zniknął z dnia na dzień i nadal posiada demokratyczny mandat do aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu polityki państwa. Ci, którzy sądzili, że od poniedziałku sądy będą „wolne”, TVP obiektywna, Ziobro pójdzie siedzieć a aborcja będzie na życzenie, przeżyją taki sam zawód jak ci, którzy w wyborczą niedzielę byli pewni, że wygramy z Mołdawią na Narodowym. Piłkarze zmierzą nieuchronnie w stronę baraży; jest to scenariusz prawdopodobny również w polskiej polityce, gdzie rolę baraży mogą spełnić wiosenne wybory samorządowe i europejskie a także przewidziane za półtora roku wybory prezydenckie.

A drugi polityczny dogmat? To stara prawda, sprawdzająca się w wielu dziedzinach, nie tylko w polityce, choć akurat tu w sposób być może najbardziej spektakularny. Brzmi tak: **czasem trzeba wiele zmienić, by nic się nie zmieniło.**

Ogromne wzmoczenie polityczne, wielkie emocje, rekordowa frekwencja (w Bielsku-Białej 80%, ostatni raz tak było za Jaruzelskiego!), po trzy banery na jednym płocie - jak nigdy! No to spójrzmy na efekty. Na 10 mandatów, które były do zdobycia w okręgu bielskim (9 do Sejmu i 1 do Senatu) są tylko dwie nowe twarze: Bronisław Foltyń z Konfederacji i Apoloniusz Tajner z KO (choć w wypadku Tajnera trudno mówić o efekcie świeżości).

Osiem pozostałych mandatów przypadło parlamentarnym wyjadaczom. Łącznie spędzili oni w parlamencie już 72 lata. Nie, nie chodzi mi o to, że to źle. Z wiekiem coraz bardziej doceniam doświadczenie i wcale nie uważam, że młodszy są mądrzejsi od starszych (szczerze mówiąc: uważam wręcz przeciwnie). Chodzi mi o to, że te opowieści o jakiejś nadchodzącej wielkiej zmianie powinny trafić na półkę z propagandowymi mitami. Te wybory nie przyniosły zmiany politycznych elit, wręcz przeciwnie - utrwaliły je. Wyborcy pozostawili przy sejmowym stoliku tych samych graczy, po prostu teraz zamienią się krzesłami.

Taki był werdykt ludu, z nim się nie dyskutuje.

Janusz Okrzesik

W warszawskim zwierciadle

Po wyborach parlamentarnych nastąpiła ogólnonarodowa euforia. Dotychczasowa opozycja triumfuje podkreślając, że już niebawem nastąpi koniec zawłaszczania kraju przez rządzących. Wśród wiwatujących są także przedstawiciele samorządowych władz Bielska-Białej, którzy ciesząc się ze zmiany w Warszawie nie dostrzegają, że tutaj, na miejscu w swoich działaniach dorównują dotychczasowej władzy w stolicy.

Już ponad sto lat temu Lord Acton powiedział, że *władza deprawuje, a władza absolutna deprawuje absolutnie.* W Bielsku-Białej widać to od czasu, gdy prezydent Jarosław Klimaszew-

w Teatrze Polskim odbyła się miejska uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej, na którą zostali zaproszeni wyróżniający się nauczyciele bielskich szkół. Prezydent Miasta, posełanka Mi-

Bielskiej. *Chcieli je wręczyć władzom miasta. Razem z przewodniczącymi rad osiedli, które organizowały Sztafetę wybraliśmy się na wcześniej umówione i potwierdzone dwukrotnie spotkanie z prezydentem Klimaszewskim, aby przekazać mu te życzenia* - relacjonowała Małgorzata Zarębska. Radna oraz przewodniczący rad przyjęci zostali przez prezydenta... w dresie, „na luzaka”. To można jeszcze wytłumaczyć, ale fakt, że podczas całego spotkania (nota bene bardzo krótkiego) Jarosław Klimaszewski nie wyjął z uszu bezprzewodowych słuchawek świadczy tylko o jednym - zlekceważeniu gości, a to prezydentowi miasta nie przystoi.

Nasza redakcja wystąpiła do Wydziału Prasowego Urzędu Miasta (tego samego, który wysyłał maila na konferencję prezentującą kandydatów Koalicji Obywatelskiej) o udostępnienie zdjęć ze spotkania. Okazało się jednak, że miejskich dziennikarzy... zawiódł sprzęt. Zawiódł mnie sprzęt - telefon komórkowy Realme - którym wykonywałem wczoraj fotografie podczas spotkania Rady Osiedla z Prezydentem. W związku z tym zdjęcie jest fatalnej jakości. Nie jestem w stanie wysłać Państwu tego pliku - czytamy w mailu otrzymanym z Wydziału Prasowego. Tymczasem na zdjęciu wykonanym przez jednego z uczestników spotkania widać, że pracownik Wydziału nagrywa spotkanie profesjonalną kamerą. Oczywiście w materiałach prasowych urzędu ani film, ani zdjęcia ze spotkania nie zostały opublikowane.

Koalicja Obywatelska głośno mówi o nadużyciach Prawa i Sprawiedliwości na szczeblu centralnym. Nie tylko chce odsunięcia rządzących od władzy, ale także ich rozliczenia. Jak nazwać więc działania rządzącej w Bielsku-Białej Koalicji Obywatelskiej (prezydent Jarosław Klimaszewski jest jej wiceprzewodniczącym na szczeblu województwa śląskiego) w naszym mieście? Wyciągnięcie wniosków pozostawiamy mieszkańcom. Wybory samorządowe już za niespełna pół roku.

Jarosław Zięba



ski pozyskał do swojego obozu trzech radnych PiS i zyskał samodzielną większość w Radzie Miejskiej. Teraz nie potrzebuje już uzgodnień z innymi radnymi, aby przeforsować swoje rozwiązania. Widać to było niejednokrotnie podczas sesji Rady Miejskiej, gdy dyskusje na ważne miejskie tematy ucinane były wnioskami uzasadnianymi tylko tym, że przecież mają większość.

Kampania przed wyborami parlamentarnymi tylko wzmocniła działania, które nie przystoją władzy. Zaczęło się od konferencji prasowej prezentującej kandydatów do parlamentu z list Koalicji Obywatelskiej. Zaproszenia na to wydarzenie dziennikarze otrzymali z oficjalnego adresu mailowego Biura Prasowego Urzędu Miejskiego, w dodatku w godzinach pracy urzędu. Poproszony o wyjaśnienie sprawy rzecznik prasowy prezydenta Tomasz Ficoń stwierdził, że Jarosław Klimaszewski został wybrany na to stanowisko przez mieszkańców Bielska-Białej jako reprezentant Koalicji Obywatelskiej i nie ma w zwyczaju ukrywać swoich związków z tą formacją polityczną. Kampania trwała, a hasło *PiS trzeba odsunąć od władzy za wszelką cenę* było w Bielsku-Białej wcielane w życie bardzo dosłownie. 13 października

rosława Nykiel i goście wydarzenia przemawiali na tle grafiki, na której prócz napisu i bukietu kwiatów widniał graficzny symbol kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej (na zdjęciu). Jak nazwać tę sytuację, jak nie bezwstydnym wykorzystywaniem sprawowania władzy do agitacji na rzecz swojej partii? Czy właśnie nie takie działania ta sama Koalicja Obywatelska zarzuca ustępującemu rządowi Prawa i Sprawiedliwości na szczeblu krajowym?

Dzień później, 14 października, na ulicy 11 Listopada zorganizowana została sztafeta „300x 300 na 300-lecie Białej (więcej o imprezie piszemy na stronie 11). Wzięło w niej udział około 500 osób, trudno więc było ją zignorować. A jednak... Ani prezydent Jarosław Klimaszewski ani nikt inny z władz miasta na imprezie się nie pojawił. O ile sam fakt braku władz miasta na imprezie oburzać nie powinien, późniejsze zachowanie prezydenta Klimaszewskiego - już tak. Bo jak nazwać potraktowanie organizatorów tej imprezy podczas spotkania 24 października? Zostało ono zainicjowane przez radną Małgorzatę Zarębską, jedną z organizatorów Sztafety. - *Mieszkańcy biorący udział w Sztafecie - ponad 500 osób - przygotowali na dużej płachcie bristolu życzenia dla*

Reklama

FOTOWOLTAIKA

DLA DOMU I FIRMY

www.ekosun.pl

Krzysztof Ślebioda tel.: 666 33 43 44



ekosun

energia natury

Jak w wyborach wypadli bielscy politycy?

Znamy nazwiska wszystkich posłów z naszego okręgu. Obyło się bez niespodzianek. Niektórych może jedynie zaskakiwać mandat dla Bronisława Foltyna z Konfederacji, jednak obserwując wyniki sondaży w ostatnich miesiącach, wynik ten nie jest już zaskoczeniem. Jaką liczbę głosów otrzymali poszczególni kandydaci? Przedstawiamy naszą analizę indywidualnych wyników kandydatów poszczególnych komitetów.

Najwięcej głosów spośród wszystkich kandydatów startujących w naszym okręgu otrzymał lider listy PiS, Stanisław Szwed. Na doświadczoną parlamentarzystę zagłosowało aż 57 055 wyborców. Szwed jest jedynym politykiem, który w tych wyborach w naszym okręgu przekroczył próg 50 tysięcy głosów. Do wyniku tego niewiele zabrakło Mirosławowi Nykiel z Koalicji Obywatelskiej. Uzyskała ona 49 436 głosów.

Dla bielszczan najbardziej interesujące są jednak wyniki głosowania w samym mieście. Najwięcej głosów w Bielsku-Białej uzyskała Mirosława Nykiel – 18 141. Drugi w tym zestawieniu Stanisław Szwed uzyskał poparcie 10 648 bielskich wyborców. Tylko tych dwoje polityków przekroczyło w naszym mieście próg 10 tysięcy głosów. Do wyniku tego niewiele zabrakło Przemysławowi Drabkowi, który w stolicy Podbeskidzia otrzymał 9 654 głosy, zdecydowanie wyprzedzając Grzegorza Pudę. To właśnie wysokie poparcie w Bielsku-Białej pozwoliło Drabkowi cieszyć się z reelekcji. Dobry wynik uzyskał też Mirosław Suchoń. Na lidera Trzeciej Drogi zagłosowało 9 155 mieszkańców Bielska-Białej.

Spośród innych kandydatów-bielszczan, którzy nie zdobyli mandatu,

zwraca uwagę słaby wynik na liście KO przewodniczącej Rady Miejskiej, Doroty Piegzik-Lzydorczyk, którą w Bielsku-Białej poparło zaledwie... 868 wyborców (więcej głosów zdobyli w naszym mieście nawet kandydaci z Pszczyny czy Żywca). Na tym tle znacznie lepiej zaprezentował się radny PO Rafał Ryplewicz, zdobywając 1810 głosów, a przede wszystkim startujący z tej samej listy Marcin Szarek, prezes jednej ze spółek komunalnych – 2788 głosów. Młody aktywista Platformy, Mateusz Smyrski, musiał zadowolić się poparciem zaledwie 128 bielszczan.

Startujące z listy Trzeciej Drogi bielszczanki również nie przyciągnęły uwagi i sympatii wielu wyborców: Katarzyna Adamiec uzyskała 539 głosów, a Zuzanna Niezabitowska – 249. Inaczej trzeba ocenić wynik Magdaleny Madzi z Nowej Lewicy; nr 2 na liście uzyskała w naszym mieście 2875 głosów, niewiele mniej niż dotychczasowy poseł Lewicy, Przemysław Koperski. Z listy Nowej Lewicy startowały jeszcze Ewa Banot – 340 głosów oraz Agnieszka Lamek-Kochanowska – 201.

Na liście Konfederacji również znajdowało się kilku mieszkańców Bielska-Białej, ale uwagę zwraca tylko przyzwoity wynik szerzej nieznanego

Pauliny Krywult (440 głosów). Jan Kanik z Bezpartyjnych Samorządowców zdobył poparcie 520 bielszczan, natomiast jedynka listy Polska Jest Jedna – Piotr Gajda, zdobył w Bielsku-Białej 1471 głosów, szczególnie dobry wynik osiągając w Komorowicach. Na liście komitetu wyborczego Normalny Kraj nie było żadnego bielszczanina.

Wracając do wyników w całym okręgu. Trzeci wynik, po Stanisławie Szwedzie i Mirosławie Nykiel, uzyskał Grzegorz Puda z PiS, na którego zagłosowało 33 728 osób. Czwararty był, wspomniany już, Mirosław Suchoń (Trzecia Droga), który otrzymał 30 897 głosów. Ponad 20 tysięcy osób poparło także dwoje kandydatów Koalicji Obywatelskiej: Małgorzatę Pępek (22 184 głosy) oraz Apoloniusza Tajnera (20748 głosów).

Wybrany z listy Konfederacji Bronisław Foltyn otrzymał 18134 głosy, a Przemysław Drabek z PiS – 17 886. Najmniejsze poparcie z osób, które zdobyły mandaty poselskie miał Grzegorz Gaża (PiS), który otrzymał 11 940 głosów. To mniej niż Przemysław Koperski z Lewicy, na którego zagłosowało 12 981 osób. Koperski nie został jednak posłem, gdyż jego lista o 308 głosów przegrała z Konfederacją.

Wyborcze michałki

Słabość przewodniczącej rady, ewangelicy za Tajnerem, stracona szansa Trzeciej Drogi, cukiernik spod Ostrołęki i preferencje (polityczne) aresztantów - wybory w naszym mieście i okręgu przyniosły kilka ciekawych obserwacji.

- Przemysław Drabek (PiS) w Bielsku-Białej zdobył więcej głosów niż będący wyżej od niego na liście urzędujący minister Grzegorz Puda, także bielszczanin: 9654 do 6287
- Przewodnicząca Rady Miejskiej, Dorota Piegzik-Lzydorczyk (KO) zdobyła w swoim rodzinnym mieście zaledwie 868 głosów, przegrywając sromotnie m.in. z radnym swojego klubu, Rafałem Ryplewiczem, który zdobył zaufanie ponad dwa razy większej liczby bielszczan.
- Dla uważnych obserwatorów zaskoczeniem jest także przeciętny wynik Marcina Szarka, prezesa jednej z bielskich spółek samorządowych, który na liście KO zdobył w całym okręgu 7732 głosy, z tego 2788 w naszym mieście. Oznacza to, że nie zdobył szerszego poparcia środowisk ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim, a jest przecież szefem koła Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Bielsku-Białej i członkiem władz krajowych tej reprezentacji polskich ewangelików. Apoloniusz Tajner okazał się większym magnesem.
- Walkę o 9 mandat w okręgu stoczyły komitety Nowej Lewicy (Przemysław Koperski) i Konfederacji (Bronisław Foltyn). Wygrała zaledwie 308 głosami Konfederacja, ale przy dokładnym przyjrzeniu się wynikom i metodzie d'Hondta, której używa się do obliczenia podziału mandatów, widać wyraźnie, że o drugi mandat w okręgu otarła się lista Trzeciej Drogi. Zabrakło jej 0.56%, czyli ok. 2,5 tys. głosów. W połączeniu z faktem, że w Bielsku-Białej wynik TD był słabszy, niż przeciętnie w okręgu (a w skali kraju właśnie w miastach TD osiągała lepsze wyniki), można zaryzykować twierdzenie, że mocniejsi kandydaci z Bielska-Białej mogli dać TD drugi mandat.
- Najmniej głosów spośród wszystkich kandydatów w okręgu zdobyła Anna Krystofik, startująca z listy KWW Normalny Kraj – 48. Nie wiemy, co skłoniło do kandydowania w Bielsku-Białej panią Annę, która jest cukiernikiem, mieszkanką wsi Kordowo, w gminie Olszewo-Borki w powiecie ostrołęckim.
- Ciekawe wyniki przyniosło głosowanie w obwodach zamkniętych. W zakładzie karnym przy ul. Słowackiego wśród 186 głosujących zdecydowane zwycięstwo odniosła Koalicja Obywatelska (87 głosów), PiS nie cieszył się zbyt dużą popularnością (28 głosów). W szpitalach wygrało PiS, np. w Szpitalu Wojewódzkim PiS pokonał KO 93 do 53, w BCO przy ul. Wyzwolenia 30 do 15, a w obwodzie zamkniętym w Bielskim Centrum Psychiatrii przy ul. Olszówki 15 do 10.

Reklama



BOSCO

RESTAURACJA

f OBSERWUJ NAS 

WWW.RESTAURACJA-BOSCO.PL

 512 174 686

 BIELSKO-BIAŁA
UL. GEN. MACZKA 41

PRZYJDŹ I POCZUJ SIĘ BOSKO!

Wapienica

Koniec „slumsów”

Gotowy jest projekt przebudowy osiedla socjalnego przy ul. Sobieskiego. Trwają procedury związane z opuszczeniem lokali przez dotychczasowych lokatorów.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej otrzymał już kompletną dokumentację projektowo-kosztorysową dla budynków przy ul. Jana Sobieskiego 432, 434, 436, 438 i 442 wraz z prawnocną decyzją pozwolenia na

Od wejścia na plac budowy roboty mają potrwać około 3 lat. Rozpoczęcie inwestycji będzie jednak możliwe dopiero po opróżnieniu wszystkich budynków oraz uzyskaniu dofinansowania zewnętrznego.



budowę. Koszt przygotowania i opracowania dokumentacji wyniósł ponad 342 tys. zł.

Na podstawie kosztorysu inwestorskiego całkowity koszt rewitalizacji osiedla to kwota około 22 mln zł, na co składają się:

- roboty budowlane – 14 mln zł
- zagospodarowanie terenu – 3,1 mln zł
- roboty sanitarne – 2,95 mln zł
- roboty elektryczne z fotowoltaiką – 1,95 mln zł

Obecnie na 110 lokali w budynkach przy ul. Sobieskiego zamieszkiwane są 33 lokale, w tym 12 bez tytułu prawnego, a 21 na podstawie zawartej umowy najmu. 17 z 21 rodzin posiadających tytuły prawne przyjęło już zaproponowane lokale zamienne i trwają procedury związane z przekwaterowaniem. Gorzej wygląda sytuacja z pozyskaniem dofinansowania zewnętrznego. Możliwość uzyskania dotacji są na bieżąco monitorowane. Dopóki nie będzie zewnętrznych funduszy, ZGM nie może zadeklarować daty rozpoczęcia realizacji zadania.

Złote Łany

Odszedł Henryk Copija

16 października zmarł przewodniczący Rady Osiedla Złote Łany, Henryk Copija. Był człowiekiem o wielkim sercu i otwartości na potrzeby drugiego.

Henryk Copija wielkim zapalem i oddaniem działał na rzecz osiedla Złote Łany i jego mieszkańców. Niezliczone ilości pomysłów, projektów i akcji wychodziły właśnie z jego inicjatywy i były

przez niego prowadzone. To właśnie one stały się żywym pomnikiem osoby działającej na rzecz lokalnej społeczności - napisano na facebookowym profilu Rady Osiedla Złote Łany.

Reklama

Biała Wschód

Mieszkaniowa ofensywa

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej radni zezwolili na przystąpienie do opracowania dwóch nowych planów miejscowych w Białej. Oba dopuszczają budowę wielolokalowych budynków mieszkalnych.

Pierwszy z planów dotyczy terenu położonego przy ul. Legionów, na południe od ul. T.T. Jeża, zajmowanego

dotychczas wysokości. Nie przewiduje się zmiany przebiegu istniejących ulic. Kompleks Nowe Miasto jest



przez kompleks biurowo-rekreacyjny Nowe Miasto. Wniosek o zmianę planu złożył właściciel Nowego Miasta i jego propozycje zostały częściowo przyjęte przez Biuro Rozwoju Miasta. Zmiana ma dotyczyć m.in. dopuszczenia realizacji budynków o większej niż

przykładem udanej rewitalizacji terenów poprzemysłowych; prywatny właściciel tchnął nowe życie w tereny po dawnej fabryce BEFA. Obecnie właściciele chcą rozwinąć funkcję mieszkaniową.

Drugi teren, dla którego rozpoczyna się opracowanie nowego planu, znajduje się w pobliżu pierwszego, przy ul. Tokarskiej. Dotyczy to terenu, na którym znajduje się część budynków przemysłowych Spółdzielni Inwalidów „Pokój”. Dotychczas teren ten był przeznaczony dla zabudowy o charakterze usługowym, w tym również produkcyjnych, składowych i magazynowych. Zmiana planu będzie dopuszczać funkcję mieszkalnictwa z usługami.

Zgodnie ze studium przestrzennym miasta obszar planowanych zmian jest położony w strefie śródmieścia i stanowi obszar wymagający przekształceń. Wprowadzenie zabudowy mieszkaniowej w dawne tereny przemysłowe, wyposażone już w infrastrukturę komunalną (drogi, wodociągi, kanalizacja), położone stosunkowo blisko centrum miasta, wydaje się rozwiązaniem znacznie lepszym niż „rozlewanie się” inwestycji deweloperskich na tereny podgórskie. Podjęcie uchwał rozpoczyna procedurę planistyczną, która po etapie projektowania i konsultacji społecznych zakończy się uchwaleniem przez Radę Miejską nowych planów.

Osiedle Karpackie

Nowego przedszkola nie będzie

Z odpowiedzi na interpelację jednego z radnych wynika, że budowa nowego przedszkola na os. Karpackim jest mało prawdopodobna.

Dzieci z osiedla Karpackiego uczęszczają do dwóch przedszkoli, ale oddziały dla 225 przedszkolaków mieszczą się albo w wynajętych pomieszczeniach w blokach mieszkalnych albo działają przy szkole podstawowej. Zdaniem radnego Romana Matyi, powoduje to, że warunki przebywania maluchów nie są najlepsze. Radny zaproponował budowę nowego przedszkola z 10 oddziałami na działce przy SP nr 37. W interpelacji do Prezydenta Miasta wniósł, by zaplanować

w przyszłorocznym budżecie kwotę na sporządzenie odpowiedniego projektu.

Odpowiedzi udzielił zastępca prezydenta, Piotr Kucia. Zapewnił on, że po rekrutacji do przedszkoli na rok szkolny 2023/2024, w placówkach przedszkolnych pozostało około 100 wolnych miejsc, a to oznacza, że miasto zapewnia miejsca dla wszystkich chętnych. Szacunkowy koszt nowego przedszkola Ratusz wycenił na 23,5 mln zł, tymczasem priorytetem

dla władz miasta jest bieżące wykonywanie zaleceń pokontrolnych po przeglądach warunków bhp i ochrony przeciwpożarowej, jak również zaleceń Sanepidu. Oznacza to konieczność podjęcia pilnych działań modernizacyjnych pięciu obiektów przedszkolnych. Według Piotra Kuci warunki przebywania dzieci w obecnych miejscach na osiedlu Karpackim są bardzo dobre, zbliżone do warunków domowych, nie odnotowano żadnych zgłoszeń mówiących o nieodpowiednich warunkach.

LUBBIE.PL
JASNA STRONA MIASTA

Yoga z Natą

zapraszamy
na zajęcia jogi
w każdą niedzielę,
godzina 9:00

wstęp bezpłatny

PTS Janosik
ul. Grażyńskiego 40c,
43-300 Bielsko-Biała

Informacje: 662 277 577
Zgłoszenia: joga@lubbie.pl



Wyjątkowa sztafeta na 300-lecie Białej

Aż pięciuset uczestników wzięło udział 14 października w jubileuszowej Sztafecie 300x300 na 300-lecie Białej. Przebiegli w sumie 150 km!

Punktualnie o 12 oficjalnego otwarcia Sztafety dokonali radni Małgorzata Zarebska i Janusz Okrzesik. Tuż potem sygnał do startu dała Dama Biała i w ciągu półtorej godziny aż 500 uczestników przebiegło trzystemetrowy dystans na ulicy 11 Listopada. Było ich tak wielu, że numerów startowych i medali nie starczyło dla wszystkich, ale nie przeszkodziło to kolejnym chętnym do ustawienia się w kolejce do startu. Przez cały czas trwała transmisja na żywo, dostępna również na naszym portalu.

Jako pierwsza na trasę ruszyła Drużyna Fabianka, czyli rodzina i przyjaciele Fabiana Fajferka, małego bialanina, na którego leczenie przeznaczono cały dochód z imprezy. Potem 300 metrów pokonywali sportowcy z bialskich i bielskich klubów, reprezentacje szkół, lokalnych stowarzyszeń, rad osiedli, byli młodzi piłkarze, szczypiornicy, pingpongiści, siatkarki, biegły też całe rodziny. Najmłodszy uczestnik, który samodzielnie pokonał trasę sztafety, miał 4 lata!

Nagrodę dla najliczniejszej reprezentacji szkolnej zdobyła SP 29 z Komorowic (oczywiście tych Krakowskich!), a był nią bon na zakup sprzętu sportowego o wartości 1500 zł. Druga nagroda i bon na 1000 zł trafiła do SP 23 z Kamienicy, a trzecia i bon na 500 zł – do SP 13 z Lipnika. Puchar dla najstarszego biegacza trafił do Kazimierza Kamińskiego, urodzonego w 1948 roku w... Białej Krakowskiej. W imieniu redakcji LuBBie.pl puchar wręczył Marian Antonik. Specjalny okazały Puchar 300-lecia Białej wręczył rodzinie Fabianka Jan Kanik ze Stowarzyszenia Lipnik. Na koniec uczestnicy, prowadzeni przez finalistkę Voice of Kids, Magdę Siedłok, odśpiewali dostojnej jubilatce chóralne „Tysiąc lat!”.

Organizatorami tego imponującego przedsięwzięcia było Stowarzyszenie Niezależni.BB wraz z radami osiedla z terenu historycznej Białej: RO Biała Krakowska, RO Biała Północ, RO Biała Wschód, RO Biała Śródmieście, RO Os. Grunwaldzkie oraz RO Lipnik. Wspar-

cia imprezie udzieliło także Towarzystwo Brata Alberta, Pomarańczowa Energia, Fundacja Pomaluj Nasz Świat oraz wielu innych darczyńców i sponsorów.

Foto: Daria Deineko



Trzydziestka z ulicy Stawowej

3 października otworzył swe podwoje Klub Seniora przy ulicy Stawowej 29 na Osiedlu Wojska Polskiego. To już ósmy Klub Seniora w naszym mieście. Powstał dzięki przychylności i wsparciu Spółdzielni Mieszkaniowej Strzecha.

Od poniedziałku do piątku w Klubie spotyka się 26 senierek i 4 seniorów. Gdy odwiedziliśmy klub pod koniec października, zastaliśmy jego człon-

ostanie *chwile swojego życia* – mówi z kolei pan Julian.

Zanim doszło do otwarcia Klubu, kosztem prawie 800 tys. złotych



ków w trakcie zajęć integracyjnych z dyniami. W Klubie pracują panie Agnieszka i Bernadeta, które pytamy o rodzaj zajęć, jakie klub oferuje klubowiczom. – Są to zajęcia ruchowe ogólnorozwojowe z elementami jogi i pilatesu, relaksacja, gimnastyka umysłu, zajęcia integracyjne i manualne (autoterapia), muzykoterapia i teatroterapia. W ramach tej ostatniej klubowicze sami przygotowują i wystawiają sztuki teatralne. W szafie mamy bogaty zestaw gier planszowych, które oprócz ćwiczenia umysłu sprzyjają też integracji – mówią nasze rozmówczynie.

– Do klubu przyszedłem, gdyż jestem osobą samotną. Szukałem towarzystwa, zabawy i miłego spędzenia czasu. I tu to znalazłem. Bawimy się, gramy, piszemy, wychodzimy na spacer – powiedziała nam Pani Maria. – Byłem kiedyś przewodnikiem. Teraz, po kilku operacjach głowy, nie mogę już nim być. Tutaj znalazłem spokój, zrozumienie. Mam nadzieję spędzić tu

(połowa to wsparcie Unii Europejskiej) trzeba było przebudować i zaadaptować pomieszczenia na piętrze pawilonu. Prace w pomieszczeniu przyszłego klubu trwały kilka miesięcy. Zdemontowano stare wyposażenie, położono nowe tynki i okładziny, wymieniono podłogi oraz stolarkę i ślusarkę. Nowe są też instalacje: elektryczna, p.poż., wod.-kan., c.o., wentylacja i klimatyzacja.

Klub znajduje się na piętrze i dotrzeć do niego można nie tylko antypoślizgowymi schodami; ale także specjalną windą, której montaż w całości sfinansowano ze środków własnych Spółdzielni Mieszkaniowej Strzecha.

Wszyscy chętni, którzy w przyszłości (aktualnie nie ma wolnych miejsc) chcieliby uczęszczać do Klubu na Stawowej mogą zapisywać się na listę rezerwową (tel. 538-236-159 lub e-mail: ks.stawowa@mops.bielsko.pl).

Krzysztof Kozik

Anna Jurczyga Aktywną Seniorką Roku 2023

Anna Jurczyga, wolontariuszka w Domu Opieki Samarytanin została laureatką plebiscytu Aktywnej Seniorki Roku 2023. Uroczysta gala wręczenia tytułu w Bielskim Centrum Kultury im. Marii Koterbskiej podczas obchodów Dni Seniora.

Plebiscyt Aktywnej Seniorki Roku organizowany jest przez Urząd Miejski w Bielsku-Białej, w tym roku odbył się po raz piąty. Zainicjowany został

nością społeczną, przełamujących stereotypy dotyczące osób starszych i mogących stać się wzorem do naśladowania dla innych.

ja, Alicja Kasica, Piotr Hibner, Elżbieta Olech, Jan Skrzela, Anna Jurczyga, Małgorzata Szczebleska, Maria Grzywa, Helena Fiuk, Maria Sznepek i Maria Mędrzak.

Laureata wybrała kapituła pod przewodnictwem zastępcy prezydenta Bielska-Białej Adama Ruśniaka, a ogłoszenie wyniku, wręczenie statuetki i nagrody pieniężnej w kwocie 3.000 przypadło zastępcy prezydenta miasta Piotra Kuci.

Anna Jurczyga, mimo tego, że sama ma 76 lat, jest wolontariuszką w Domu Opieki Samarytanin, a wcześniej była działaczką Teatru Grodzkiego. Przez kilka lat współpracowała z Redakcją BB, angażując się w program integracji międzypokoleniowej. Jest też aktywną słuchaczką Akademii Seniora, śpiewa w zespole wokalnemu akademii. Od 2015 roku pracuje w Radzie Seniora przy Prezydencie Miasta Bielska-Białej, w której od 2019 roku pełni funkcję sekretarza.



przez Radę Seniorów, a jego celem jest promowanie i wyróżnienie osób starszych odznaczających się aktyw-

W tym roku do plebiscytu zgłoszono dwunastu kandydatów. Wśród nich byli: Celina Kapela, Stanisława Dobi-

Rozpoczęli kolejny rok

17 października kolejny, dwudziesty ósmy rok akademicki, zainaugurowali uroczystości studenci i studentki Uniwersytetu Trzeciego Wieku działającego przy Uniwersytecie Bielsko-Bialskim.

Początek miał być inny. Uroczysty nastrój zmięła bowiem informacja o śmierci założycielki bielskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i długoletniej prowadzącej ta instytucję, dr Haliny Moszyńskiej, która, wzorem lat poprzednich, miała być na tej uroczystości. W Sali Auditorium Maximum zapadła chwila ciszy.

Inauguracyjny blok wykładowy poświęcono zdrowiu: dr hab. Izabela Zając-Gawlak, prof. AWF w Katowicach w wykładzie *Ruch to zdrowie. Ruszaj się z głową* mówiła m. in. o świadomości ciała, o tym by ruszać się od stóp do czubka głowy, o spacerach

i zonglowaniu (na przykładzie swojej 98-letniej babci), o trzech podstawowych aspektach aktywności ruchowej, ilościach kroków (wszystkich) dla zachowania i sprawności.

Z kolei dr hab. n. med. Robert Pudło, prof. SUM w wykładzie *Zdrowie psychiczne w naszych rękach* skupił się na trzech rodzajach profilaktyki: pierwotnej, dotyczącej głównie osób zdrowych, a polegającej na aktywności fizycznej, intelektualnej i społecznej; wtórnej – dotyczącej osób chorych, a polegającej na tym, aby podejmować leczenie bez zbędnej zwłoki; trzeciorzędowej, czyli rehabi-

litacji w psychiatrii; cele powinny być realistyczne i krótkoterminowe.

Oprawę muzyczną uroczystości zapewnił chór Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego od dyrekcją dra hab. Jana Borowskiego, prof. AMP. Po tradycyjnym Gaudeamus chór odśpiewał Paternoster – w ten sposób pamięć dr Haliny Moszyńskiej.

Na zajęcia rozpoczynającego się roku akademickiego w bielskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku zapisanych jest 270 słuchaczy. Od 1996 roku z oferty UTW skorzystało ponad 2600 słuchaczy.

Krzysztof Kozik

Reklama

ZATRUDNIAMY!

TALMET®



730 107 913



rekrutacja@talmet.pl

SPECJALISTA DS. EKSPORTU
NA RYNEK NIEMIECKI

OPERATOR CNC

ŚLUSARZ

Pisarzowice, ul. Szkolna 3p

Wreszcie jest!

Bielska Orkiestra Cavatina

To był ważny i piękny wieczór dla kultury muzycznej, melomanów i środowiska muzycznego Bielska-Białej. 26 października w Cavatina Hall po raz pierwszy wystąpiła Bielska Orkiestra Cavatina wraz z kapelą Wołosi i był to jej bardzo udany debiut. W tym roku czekają nas jeszcze trzy jej występy, a przyszłym kolejne.

Bielska Orkiestra Cavatina powstała dzięki zawarciu umowy o współpracy między Bielskim Centrum Kultury i Fundacją Fiducia, która zarządza prywatną salą koncertową Cavatina. To wspólny finansowy projekt gminy Bielsko-Biała i podmiotu prywatnego. Niezbędna do

z powodu wysokiego poziomu placówki. To z tej szkoły pochodzi większość muzyków Bielskiej Orkiestry Cavatina, którą kieruje Jacek Stolarczyk, a wraz z nim przyjaciele tworzący zespół The Threex. Krzysztof Kokoszewski poprowadził ten debiutancki koncert

ny gest w kierunku orkiestry, wskazując na serce i tak też, prosto do serc słuchaczy, trafiła ta muzyka. W przerwie słyhać było powszechnie słowa zadobrycia i zachwytu z powodu powstania orkiestry. – Nie wierzę, że to dzieje się naprawdę, że mamy własną, taką świetną orkiestrę i gra w tej pięknej sali – mówiła jedna ze słuchaczek. – *Niezmiernie mi miło, że mogę grać w moim mieście, z moimi młodszymi kolegami, którzy też kiedyś grali w szkolnej orkiestrze symfonicznej pod dyktando Andrzeja Kucybały. To wielka radość – powiedział wiolonczalista Grzegorz Vytlačil, na razie pracujący w orkiestrze symfonicznej w Białymstoku, ale marzący o powrocie do Bielska-Białej.*

Po przerwie orkiestra wystąpiła razem ze znakomitym zespołem o ugruntowanej już renomie, kapelą Wołosi i był to popis niemal elektryzującej energii, jaką posiada muzyka ludowa w ich wykonaniu, ale i mistrzowskich jej aranżacji i instrumentalnego kunsztu. Zespół świetnie współgrał i współbrzmiał z Bielską Orkiestrą Cavatina. Publiczność doceniła te walory, prosząc o bis i długo oklaskiwała na stojąco muzyków.

Wielu słuchaczy dopytywało, kiedy kolejny koncert. Najbliższy odbędzie się 23 listopada, a w grudniu zaplanowano jeszcze dwa. Udany debiut na pewno będzie zachętą do ponownego spotkania z orkiestrą, która zapowiada powiększony, już symfoniczny skład i nowe, ciekawe pozycje w programie.

kmk



jego stworzenia była decyzja zarówno prezydenta miasta Jarosława Klimaszewskiego, jak i właściciela Cavatiny Michała Dziudy. Prezydent Miasta, zabierając głos przed koncertem, podkreślał historyczny moment utworzenia nowej orkiestry według takiego właśnie mechanizmu. Przypomniał też, że to mieszkańcy Bielska-Białej wyrazili wolę utworzenia orkiestry, składając podpisy na liście poparcia dla takiej inicjatywy. Przywołał nazwisko inicjatora całego przedsięwzięcia, byłego dyrektora bielskiej szkoły muzycznej Andrzeja Kucybały, a na ręce obecnej dyrektor szkoły, Barbary Cybulskiej-Konsek, złożył gratulacje

orkiestry, którego program w części pierwszej był wyłącznie symfoniczny. Kunszt wykonawczy ten zespół w składzie kameralnym zaprezentował na początek w Sinfonietcie na orkiestrę smyczkową Grażyny Bacewicz. Z właściwym temperamentem zagrane zostały Rumuńskie tańce ludowe Beli Bartoka, piękne zabrzmiało 5 melodii ludowych na zespół smyczkowy Witolda Lutosławskiego, a na zakończenie usłyszeliśmy przepiękny utwór napisany przez trzeciego członka The Threex, Jacka Obstarczyka, pt. Malka molka (mała dziewczynka). Zanim orkiestra zagrała pierwsze jego nuty, Krzysztof Kokoszewski wykonał charakterystycz-

Jerzy Polak zostanie wpisany do Księgi Zasłużonych

We wrześniu zmarł dr Jerzy Polak, historyk, znawca i popularyzator dziejów dwumiasta. Zasłużył na naszą pamięć. O uhonorowanie Jerzego Polaka w formie wpisu do Księgi Zasłużonych dla Bielska-Białej zwrócił się do Prezydenta Miasta radny Janusz Okrzesik.

W interpelacji Okrzesik przypomniał nie tylko naukowe i zawodowe zasługi historyka, ale także jego działalność społeczną, zachęcając Prezydenta Miasta do zainicjowania procedury uhonorowania Jerzego Polaka. *Zmarły niedawno dr Jerzy Polak to postać, która odcisnęła znaczące piętno na ostatnich dziesięcioleciach historii Bielska-Białej. Jego dokonania naukowe były już wielokrotnie podkreślane i same w sobie stanowią wystarczający powód uhonorowania, ja jednak chciałem zwrócić uwagę właśnie na społeczną spuściznę, która pozostawia Jerzy Polak – napisał we wniosku radny Okrzesik.*

Jerzy Polak należy do grona tych, którzy ukształtowali współczesną świadomość i tożsamość naszego miasta. Począwszy od lat 80. jego publikacje przywracały pamięć o naszych korzeniach. Charakterystycznym rysem Jerzego Polaka było zrozumienie i akceptacja wielokulturowości Bielska i Białej. Choć związany rodzinie ze Śląskiem Cieszyńskim, wiele uwagi w swojej pracy poświęcił Białej, czego najlepszym dowodem jest III tom Monografii Bielska-Białej, poświęcony właśnie małopolskiej części dwumiasta – kontynuuję w swoim piśmie radny.

Przypomnijmy, że dr Jerzy Polak jako wieloletni przewodniczący Zespołu ds. Nazewnictwa Ulic wniósł istotny udział w oczyszczaniu przestrzeni publicznej

Z upoważnienia Prezydenta Miasta na interpelację odpowiedział Sekretarz Miasta, Igor Kliś, informując, że procedura dotycząca uhonorowania dr.



z oznak sowieckiego podporządkowania, to m.in. dzięki niemu nie jeździmy już przez nasze miasto ulicami Koniewa, Greczki, Lenina i Dymitrowa. Był pierwszym po zmianie ustroju dyrektorem Muzeum na Zamku Sułkowskich, budując w nowej rzeczywistości autorytet i pozycję tej ważnej placówki kulturalnej.

Polaka tytułem „Zasłużony dla Miasta Bielska-Białej” została wszczęta. Jest szansa, że odpowiednia uchwała zostanie przez radnych przyjęta jeszcze w tym roku, co miaoby znaczenie symboliczne: jest to rok 300-lecia nadania praw miejskich Białej a Jerzy Polak jest autorem III tomu Monografii Bielska-Białej, obejmującego właśnie dzieje Białej od zarania do 1918 roku.



Co snop,
to inszego zboża

Małgorzata Kozłowska

24 października, w wieku 81 lat zmarła Małgorzata Kozłowska – wybitna aktorka, związana z bielską sceną niemal przez całe zawodowe życie.

Łódzką szkołę teatralną i filmową ukończyła w 1966. Po studiach trafiła do teatru im. Żeromskiego w Kielcach, gdzie od razu została zauważona. Inscenizacja „Śniegu” Stanisława Przybyszewskiego w reżyserii i inscenizacji Wojciecha Krakowskiego – pierwsze po wojnie wystawienie sztuki głośnego niegdyś pisarza Młodej Polski – wzbudziła burzliwą dyskusję. W „Życiu Literackim” tuż ówczesnej krytyki teatralnej spierały się, czy ta twórczość ma jeszcze rację bytu na scenie. Młoda aktorka grała tam postać Ewy – „kobiety fatalnej”, okrutnej, przewrotnej, demonicznej. Występowała



wówczas także w prowadzonym przez Henryka Giżyckiego Teatrze Dziennikarza i Aktora, skupionym na literaturze faktu. Poszukiwanie przestrzeni do ekspresji artystycznej również poza macierzystą sceną będzie dla niej charakterystyczne i później.

Po roku w Kielcach przeniosła się do Łodzi, na dwa lata ciężkiej pracy w objazdowym Teatrze Ziemi Łódzkiej, aż wreszcie w 1969 trafiła do Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, prowadzonego wówczas przez Józefa Parę. Z naszą sceną związana była do przejścia na emeryturę w 1997 roku, co było tylko formalną cezurą, bo jako emerytka grała nadal – jej ostatnią rolą była Matka w Balladynie w reż. Natalii Babickiej za dykcji Witolda Mazurkiewicza (prem. 11 listopada 2013).

W jej dorobku aktorskim najważniejsza była dekada lat 70. W legendarnych „Persach” Ajschylosa w reż. Józefa Pary (prem. 30 września 1972, jedno z tych nielicznych bielskiego teatru, które przed dykcją Talarczyka wzbudziły ogólnopolską uwagę) grała Królową Matkę. To był spektakl co się zowie zespołowy, rola matki króla Kserksesa, zbolalej opowieściami gońca o poździe wojennej, należała do nielicznych partii solowych. Pisano: „Monumentalna i majestatyczna jej postać, unieruchomiona koturnem, była zdana właściwie na wyrażenie cierpienia i bólu przez ekspresję słowa tylko i wyrazisty gest”. Bodaj jeszcze ważniejsza była rola Siostry Ratched w „Locie nad kukulczym gniazdem” (reż. Alojzy Nowak, prem. 21 kwietnia 1978), przedstawieniu do dzisiaj wspominanym przez niektórych widzów. „Grałam właściwie kostiumem i charakteryzacją. Miałam wysokie uczesanie, podobnie jak aktorka w filmie pod tym samym tytułem, za ciasne buty i krochmalony fartuch. Sprawiała wrażenie «sterylnie czystej» – wspominała w wywiadzie prasowym Kozłowska. A krytyka pisała: „Skupienie, pozorny spokój, wręcz oschłość – ujawniały żelazną konsekwencję postępowania Siostry, przekonanej do końca o swoich racjach, wystarczyły też, by zdeterminować otaczający ją krąg pacjentów szpitala dla umysłowo chorych, który – przez takie właśnie postępowanie bohaterki – urastał do symbolu przestępczej natury powojennego świata. Ukazany tu przez Kozłowską fatalizm moralny Wielkiej Siostry był tym więcej groźny, że poparty «aktorską dyskrecją» i świadomym wykorzystaniem swoich warunków fizycznych: twarzy surowej, zawziętej, zimnej, a także gestów, niemal «sterylnych»”.

Ta żelazna konsekwencja postępowania była jak się zdaje również jej cechą prywatną, w każdym razie ujawniała ją w swojej działalności społecznej, jako działaczka Związku Artystów Scen Polskich oraz długoletnia przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w teatrze. Pełniąc te funkcje wykazywała się odwagą, konsekwencją i kompetencją w zakresie prawa pracy i branżowych regulacji (wiedzę prawniczą pogłębiała jako ławnik sądowy), co pozwoliła jej pomóc wielu osobom w sporach z pracodawcą. Jednocześnie była dla kolejnych dykcji bezcennym partnerem – jako twardy, ale kompetentny przedstawiciel pracowników przyczyniła się do cywilizowania stosunków pracy w teatrze, zawsze mający na uwadze interes zarazem instytucji, jak i zespołu, nigdy własny. Jako działaczka ZASP stała na straży niepisanych obyczajów składających się na etykę pracy w teatrze.

Jednocześnie z otwartym sercem angażowała się w pomoc młodym aktorom, a także w pracę z młodzieżą. Aktorka Monika Kulczyk, absolwentka Kursu Twórczości Scenicznej prowadzonego przy Teatrze Polskim w czasie dykcji Roberta Talarczyka (Kozłowska, już jako emerytka, uczyła tam sztuki słowa), napisała we wspomnieniu pośmiertnym: „Wyposażyła mnie we wszystko, w co może wyposażyć babcia aktorka wnuczkę aktorkę – tak aby pomimo trudnych realiów tego świata usmiech nie schodził mi z twarzy, a pasja nie zamieniała się we frustrację”. Wielu ludzi, w których wzbudziła miłość do teatru, chętnie podpisze się pod tymi słowami.

Janusz Legoń

LKS Zapora ma 70 lat

7 października Ludowy Klub Sportowy Zapora w Wapienicy obchodził swoje 70-lecie. Uroczystości rozpoczęły się od akcentu sportowego. Potem były odznaczenia, wspomnienia i wzajemne podziękowania.

Na nowo wyremontowanym boisku przy ul. Jaworzańskiej odbyły się rozgrywki piłkarskie dzieci – rywalizowały ze sobą skrzaty, żaki, orliki, młodziki, trampkarze i juniorzy. Po zmaganiu najmłodszych reprezentacja złożona z przedstawicieli Urzędu Miejskiego i księżki zmierzyła się z oldbojami LKS Zapora. Wygrała drużyna byłych zawodników Zapory.

Podczas oficjalnych uroczystości uhonorowani zostali działacze Zapory. Złotą Odznakę Honorową Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymał Władysław Grabski. Srebrne Odznaki Honorowe Polskiego Związku Piłki Nożnej – Eryk Klisz i Jan Gąsiorek, a Brązową Odznakę Honorową Polskiego Związku Piłki Nożnej – Czesław Gryniewicz.

Odznakami Honorowymi Śląskiego Związku Piłki Nożnej wyróżnieni zostali – złotymi: Stanisław Gryniewicz, Piotr Kochowski, Andrzej Stanisławski i Mieczysław Zawada, a srebrnymi: Jan Cisło, Zbigniew Iwaszkiewicz, Zbigniew Pietraszek i Bogusław Puchalik.

Ponadto na ręce prezesa Zapory Jerzego Okrzesika przekazany został pamiątkowy gawerton od Zarządu Śląskiego Związku Piłki Nożnej wraz

z symbolicznym czekiem na zakup sprzętu oraz worek piłek.

Wiele wzruszeń dostarczył uczestnikom jubileuszowych uroczystości film wypełniony wspomnieniami i opowieściami o historii i teraźniejszości klubu, pokazujący np. wybudowany własnymi rękami przez działaczy, zawodników i ich rodziców obiekt treningowy dla dzieci. W filmie była też mowa o planach na przyszłość, w którą Zapora wejdzie bogatsza o 10 tysięcy złotych wsparcia od Urzędu Miejskiego – taką sumę oficjalnie obiecał działaczom klubu prezydent Jarosław Klimaszewski, wręczając Jerzemu Okrzesikowi jubileuszowy gawerton.

Jerzy Okrzesik dziękował wszystkim, którzy przez 70 lat pracowali na chwałę klubu. Szczególne wyróżnienie spotkało Piotra Kochowskiego, radnego rady Miejskiej Bielska-Białej, który od 1973 roku związany jest z Zaporą. Najpierw jako zawodnik rozegrał w barwach klubu ponad 1000 meczów i strzelił ponad 600 goli, a następnie pracował dla Zapory jako działacz i pamięta o niej także jako radny oraz człowiek na co dzień oddany Zaporze całym sercem.

Bieżące informacje sportowe znajdziesz na:



Świetny początek sezonu siatkarek BKS Stal Bostik ZGO

Świetny początek sezonu zanotowały siatkarki BKS Stal Bostik ZGO. W pierwszych czterech spotkaniach bielszczanki odniosły komplet zwycięstw, nie przegrywając nawet jednego seta. Podopieczne Bartłomieja Piekarczyka w środę, po wielu latach, przerwy zagrają w europejskich pucharach.



Bielszczanki kolejno ograły po 3:0 Uni Opole, #Volley Wrocław, mistrza Polski ŁKS Łódź (na wyjeździe) i Akademię Tarnów. Piąty mecz bielszczanek, ze Stalą Mielec, zakończył się już po zamknięciu numeru naszej gazety.

W środę (8 listopada) siatkarki BKS Stal po kilkuletniej przerwie ponownie zagrają w europejskich pucharach. O godzinie 18.00 w ramach Pucharu CEV przeciwnikiem bielszczanek będzie wicemistrz Węgier - Swietelsky Bekescsaba. Mecz rozegrany zostanie w hali pod Dębowcem.

Kurowski wygrywa w Berlinie

Jakub Kurowski z PTS Janosik nie miał sobie równych w turnieju Pucharu Europy Kadetów w judo, który rozgrywany jest w Berlinie. Młody zawodnik bielskiego klubu pokonał najlepszych rówieśników z całej Europy w wadze do 60 kg.

Zwycięstwo w Berlinie to jak dotychczas największy sukces młodego zawodnika z Jasienicy trenującego w PTS Janosik Bielsko-Biała. Dwukrotny młodzieżowy mistrz Polski we wcześniejszych występach na szczeblu europejskim zajmował co najwyżej 5. miejsce. Tym razem nie miał sobie równych. W finale, po dogrywce, Kuba pokonał Szwajcara Romaina Baudę. W Berlinie wystąpiła także Marika Moś zajmując w kategorii do 52 kg 9. miejsce.



Reklama

WALECZNY.PL

Bądź lepszą wersją siebie

Oficjalny dystrybutor produktów marki Green Hill®

KUPUJ ONLINE SPRZĘT DO SPORTÓW WALKI MARKI GREEN HILL®

JUDO BOKS SAMBO MMA BJJ TAEKWONDO KARATE

OCIEPLENIE DOMU, NOWE OGRZEWANIE to się opłaca!



Twój wybór!



WEŹ DOTACJĘ!

Najwyższe dofinansowanie do **136 200 zł**
dla inwestycji z **KOMPLEKSOWĄ TERMOMODERNIZACJĄ**
jednorodzinne budynek mieszkalnego



Ministerstwo
Klimatu i Środowiska



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

czystepowietrze.gov.pl

Kto rządzi na dzielni, czyli bajka mocno zwierzęca

Wiem doskonale, że Kamienica to nie centrum Bielska-Białej, jednak do najbliższego lasu jest stąd wciąż kawałek. Dlatego mocno zdziwiłam się, gdy dokładnie 1 listopada, z ogrodu naprzeciwko mojego domu wymaszerował lis. W pierwszej chwili myślałam, że to wielki rudy kot, ale przecież nie z takim ogonem. Zwierzę nienerwowo obwąchało mój samochód, skręciło w stronę podwórka sąsiadów. Wyczuło tam psy poszło więc dalej, w stronę domków przy ulicy i tyle go widziałam.

Piszę o tym nie dlatego, że było to moje pierwsze spotkanie z lisem w mieście. Piszę dlatego, że pomimo iż mieszkam w mieście, często spotykam w tej miejskiej przestrzeni zwierzęta, które powinny żyć daleko, w lesie,

Coraz więcej mówi się o tym, że w rozwoju miast trzeba brać pod uwagę miejską faunę. Również tę, która jeszcze niedawno nie była miejska, zanim zabraliśmy jej dom. Jak słodko patrzeć, najlepiej z daleka,

ludzi i samochody robiąc sobie krzywdę. A dziki, jak to dziki, pogonią natręta i wracają do stada.

Od kilku miesięcy pracuję nad nową książką, trochę dla dzieci, trochę dla dorosłych. Jej treść to wynik obserwacji, co dzieje się u mnie w ogrodzie. Podglądam ogrodową przyrodę od czerwca do teraz i jestem zdziwiona ile ciekawego udało mi się dostrzec. W wielkim stosie chrustu z obciętych gałęzi mieszka ktoś, kogo nazywam szurkiem z ogniska. Ponoć w rzeczywistości jest nornicą, wspina się na drzewo (popularną wśród moich znajomych jabłko-gruszę) i wyżera ptakom z karmnika ziarna zboża i słonecznika. W okresach lęgowych przylatywało sikorze „przedszkole”, mama sikorka (a może tata) a za nim sznureczek młodych. Rozsiadały się na gałęziach obok karmnika i dary dzioby, dopóki ich rodzice nie zapelnili. Zimą uratowałam przez krogulcem wychłodzonego kosa. A teraz, na przełomie października i listopada nie mogę się napatrzeć na roje kolorowych motyli.

Czytacie sobie ziemię poddaną, napisano w jednej mądrej księdze. W innej zaś: *je-steś odpowiedzialny za to co oswoiłeś*. Tak twierdził Mały Książę, ten od Antoine de Saint-Exupéry. Powinniśmy czuć się odpowiedzialni za tych, którym odebraliśmy miejsce do życia na wolności, do możliwości budowania gniazd/legowisk. To warunek naszego człowieczeństwa.

Jolanta Reisch-Klose
www.Jolantareisch.pl



z dala od ludzi. Wtedy od razu pojawia się refleksja, że codziennie systematycznie im tę przestrzeń odbieramy.

Jeśli chciałabym zbudować sobie domek na jakiejś działce, dajmy na to pod lasem bo taka mi się marzy, to bym znalazła jej właściciela, zapytała ile kosztuje i kupiła, albo nie (w zależności od ceny). Zwierząt nikt nie pyta, nikt im niczym nie płaci, gdy zabiera im terytorium do życia. Wkracza, buduje a dotychczasowych lokatorów brutalnie wygania, nie dając im szans.

nagrywać filmiki ze spacerów po mieście stada dzików z młodymi, a potem wrzuca je na fejsa lub insta. Robić fotki jelenia na środku ruchliwej ulicy, bo przecież Karpacka to ruchliwa ulica. Czasem nawet jeżdżą po niej wariaci z prędkością wcale nie miejską, co ostatnio ukrociły dwa progi zwalniające przed dwoma budynkami szkoły. Albo patrzeć jak lisek biegnie sobie bez troski po dzielni. Do chwili, gdy zapędzony w kąt lis rzuca się na szczekającego nań psa, jeleń przerażony światłami i hałasem szarżuje na

Projekt.BB

Fabryka na stawach miejskich

W 1869 roku na terenie dawnych stawów miejskich, u podnóża wzgórza Sikornik wzniesiono budynek fabryczny dla firmy Hähnel, Mänhardt & Comp. Firma istniała na rynku od 1860 roku i prowadziła dotychczasową działalność w wynajętych pomieszczeniach. Dopiero w 1870 roku przeniosła się do własnej hali fabrycznej. W 1878 roku przed budynkiem fabrycznym, przy ówczesnej ulicy Blichowej wzniesiono dwa identyczne budynki willowe w otoczeniu ogrodowym. Wille położone symetrycznie po obu stronach wejścia do fabryki należały do jej współwłaścicieli – Ferdinanda Hähnela i Adolfa Mänhardta.

W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku w południowej i zachodnio-północnej części parceli wzniesiono kolejne zabudowania fabryczne, zamykające się wokół dziedzińca, a w latach 1912, 1922 i 1960 rozbudowywano główny budynek fabryczny.

Na przełomie XIX i XX wieku firma była największym austriackim producentem obić zgrzeblnych dla przemysłu tekstylnego. Bardzo duża część produkcji eksportowana była do Rosji, Rumunii, Bułgarii i Serbii. Firma posiadała stałe przedstawi-

cielstwa w Łodzi, Białymstoku, Petersburgu, Moskwie i Bukareszcie. W 1875 roku właściciele firmy Ferdinand Hähnel, Benjamin Holländer i Adolf Mänhardt założyli pierwszy bielski browar parowy przy ulicy Cieszyńskiej.

Po śmierci Hähnela i Holländera, od 1894 roku wyłącznym właścicielem fabryki przy ulicy Blichowej został Adolf Mänhardt. W 1914 roku fabrykę przejął syn i spadkobierca Adolfa Mänhardta – Adolf Gustav, a w 1935 roku jego syn Adolf Viktor – absolwent wydziału budowy maszyn Wyższej Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. W wyniku II wojny światowej Mänhardtowie opuścili Bielsko i osiedlili się w Salfelden w Austrii. Adolf Victor Mänhardt zmarł w 1973 roku.

Po zakończeniu wojny wyburzono całe skrzydło zachodnie zabudowań fabrycznych oraz zdewastowano założenie ogrodowe i frontową część zespołu. W latach 1946 – 1994 w gmachu fabrycznym funkcjonował Zakład Artykułów Technicznych i Elementów do Maszyn Włókienniczych „Eltech”. W 1973 roku w związku z poszerzeniem obecnej ulicy Partyzantów wyburzono część obu willi. Od 1995 roku budynki mają prywatnych właścicieli.



Ludzie stąd

Dobry Niemiec to... Eduard Pant

Z Bielska pochodził Rudolf Wiesner, szef nazistowskiej partii niemieckiej w przedwojennej Rzeczypospolitej, senator RP. Ale z Bielskiem związany był także inny Niemiec, który zapisał się w historii zupełnie inaczej. I też był senatorem, tyle że z wyboru a nie mianowania, jak Wiesner.

Eduard Pant urodził się w 1887 roku w Witkowicach, dziś dzielnicy Ostrowy, w rodzinie rolników. Należał do tzw. *Deutschböhmen*, czyli Niemców czeskich, silnie co prawda związanych z kulturą niemiecką, ale nie tą pruską, berlińską, jak na Górnym Śląsku, lecz austriacką, wiedeńską. W Czechach krótko uczył się w seminarium w Kromieryżu, ukończył studia na praskim uniwersytecie i podjął pierwszą pracę jako nauczyciel w niemieckojęzycznej szkole. Jednak jeszcze przed I wojną światową trafił do Bielska i do mobilizacji w 1915 roku był nauczycielem łaciny i greki w niemieckim gimnazjum. Przyjazd do Bielska wpłynął decydująco na dalsze losy Panta – związał go na resztę życia z Polską. Również przez małżeństwo: ożenił się z córką dyrektora bielskiego gimnazjum, panną Gretą Kieswetter.

Po przedwczesnym powrocie z frontu z powodu odniesionych ran, zatrudnił się jako radca naukowy w Gimnazjum Państwowym w Bielsku. Na pewno cieszył się dużym szacunkiem, bo w latach 1920-25 był radnym Bielska, a nawet wiceburmistrzem. Od 1922 do 1935 nieprzerwanie zasiadał też w Sejmie Śląskim, parlamencie autonomicznego województwa śląskiego, pełniąc także funkcję wicemarszałka. Przeprowadził się wtedy do Chorzowa (Królewskiej Huty), potem do Katowic, gdzie został sąsiadem... Wojciecha Korfatego. Paradoksalnie, jako poseł na Sejm Śląski bronił autonomii Bielska, która wywodziła się jeszcze z czasów monarchii habsburskiej.

Cała działalność polityczna Panta była inspirowana wartościami chrześcijańskimi. Od 1927 stał na czele Deutsche Katholische Volkspartei (w latach 30., po zbliżeniu ze środowiskami ewangelickimi, nazwę zmieniono na Deutsche Christliche Volkspartei). W latach 1928-35 zasiadał w Senacie RP; był przeciwnikiem sanacji i współpracował z opozycyjnym Centrolewem. Mimo, że występował w obronie praw mniejszości niemieckiej, z szacunkiem wypowiadała się o nim polska prasa. Katowicka „Polonia” tak charakteryzowała Panta: *W stosunku do państwa polskiego (...) umiał zachować pełen umiar i bardzo daleko sięgającą lojalność.*

Od początku lat trzydziestych głównym politycznym przeciwnikiem Panta był ruch nazistowski, zdobywający wśród polskich Niemców coraz większą popularność. Pant dał się poznać jako bezkompromisowy przeciwnik niemieckiego faszystwu: po dojściu Hitlera do władzy w Sejmie Śląskim jasno deklarował: *My, jako mniejszość narodowa, nie mamy i nie chcemy mieć nic wspólnego z dążeniami i poglądami, które godzą w całość Państwa... Jako obywatele Państwa Polskiego znamy swoje obowiązki wobec Państwa i zawsze też domagać się będziemy lojalnego ich spełnienia. Ostro i bezkompromisowo zwalczam tendencje faszystowskie w niemieckich organizacjach, co – wobec rosnącego wpływu zwolenników Hitlera – coraz bardziej spychało go na margines niemieckiego ruchu narodowego w Polsce.*

Zmarł po długiej chorobie w 1938 roku w Katowicach, pochowano go jednak na cmentarzu katolickim w Bielsku, przy obecnej ul. Grunwaldzkiej, w grobie należącym do rodziny żony, Greta.

Po wybuchu wojny w 1939 roku wdowę po senatorze nękało Gestapo, w obawie przed aresztowaniem wyjechała więc z Katowic do Bielska, gdzie przetrwała wojnę. Po zakończeniu wojny Greta Pant wyemigrowała do Niemiec razem z pięcioro dziećmi.

Po 1945 roku postać Eduarda Panta została zapomniana. Nic dziwnego, wszak Pant nie pasuje do żadnego ze stereotypów o tamtych czasach. Był Niemcem, więc dla Polaków figurą podejrzaną. Był antyfaszystą, więc nie pasował do stereotypu Niemca-nazisty. Był politykiem katolickim, więc dla kół lewicowych - niewygodnym. Skazano go więc na zapomnienie. Może dlatego życiorys Panta budzi wciąż wątpliwości. Niektóre źródła mówią, że Pant już w czasie I wojny światowej pomagał ruchowi legionowemu, ale na czym miałyby ta pomoc polegać? Z kolei 3 grudnia 1923 roku w czasie zamachu bombowego w Bielsku Pant został ranny, co spowodowało dwumiesięczną przerwę w działalności politycznej. Czy był to zamach wymierzony w Panta i kto go dokonał?

Tego nie wiemy i być może nigdy się nie dowiemy. Ale mimo to możemy wziąć sobie do serca słowa nekrologu, którym pożegnała Panta redakcja „Polonii”: *Nad grobem tego na wskroś wzorowego, prostego i religijnego obywatela, chylić należy czoło (...).* Dobry Niemiec spoczywa w sektorze B1 w grobowcu nr 47.